Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 216. — ROK XXXVIII.

CZWARTEK 13 SIERPNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Prawda o „legjonach“.

Zjazdem tarnowskim „legjonistów“, zajęliśmy się tylko ze względu na wygłoszona na nim przez p. wicemin. Starzyńskiego mowę. Nie interesował nas zaś jako manifestacja w rocznicę „wymarszu kadrówki“.

Mamy na ten „czyn legjonowy“ od początku urobiony swój pogląd, któremu oczywiście ciągle jesteśmy wierni: Uśmiechamy się pobłażliwie z wszystkich skazanych zgóry na niepowodzenie prób przypisywania „legjonom“ zasług politycznych około wyzwolenia Polski, co nam jednak nie przeszkadza żywić uznania dla bohaterstwa i dla żołnierskich cnót, jakie okazali „legjoniści“. Odróżniamy „legjony“ od „legjonistów“... „Legjony“ były politycznym błędem; „legjoniści“ jednak z wojskowego punktu widzenia zasługują na szacunek.

Nie bylibyśmy do tej sprawy wracali, gdyby nie to, że zjazd tarnowski nieoczekiwanie wznowił stara dyskusję o „orjentację“ i że prasa rządowa z dziwnym uporem znów wyłącznie dla „legjonów“ aroguje zaszczyt „wywalczenia Polski“. Poza tem nowe momenty wniosła do dyskusji prasa socjalistyczna, postawiona przez rozwój wypadków w pożałowania godnej sytuacji. Właściwie bowiem, kto, jak kto, ale P. P. S. powinnaby grać pierwsze skrzypce w zjeździe tarnowskim. Ona poparła „legjony“ całą duszą i całym swoim autorytetem; bez niej byłby cały „czyn legjonowy“ znacznie skromniejszy. Odepchnięta jednak od sanacji na skutek ostatnich wypadków może tylko w myśl przysłowia: **on revient toujours à ses premiers amours** — przypominać sobie, jak to było pięknie w sierpniu 1914, i jak potem „spaczono“ ideę legjonową.

W ten sposób musi teraz obóz rządowy bronić „legjonów“ aż na dwa fronty. Jednemu udowadniać, że „legjony“ stworzyły Polskę Niepodległą, — a zwalczać drugi front, który twierdzi, że „legjony“ dążyły do „Polski socjalistycznej“.

Jeden z naszych starych przyjaciół, który o sprawie „legjonów“ mówić może z dużym autorytetem, trafnie rozprawia się w liście nadesłanym redakcji z argumentami prasy sanacyjnej.

„Mówimy — pisze — że „legjony“ wystąpiły do walki tylko z Rosja, a nie z Ententą... Dziecinne rozumowanie. **Przypomnieć należy reakcję prasy francuskiej („Journal des Debats“, „Temps“, „l'Action Francaise“ i in.) na wiadomość o stworzeniu „legjonów“. Otwarcie pisano wówczas w Paryżu, że — każdy cios wymierzony w Rosję i każda pomoc użyczona Austrji, czy Rzeszy niemieckiej, są ciosem skierowanym w stronę Francji.**

Zresztą chciałbym wiedzieć, jakby wyglądała sprawa Polski po wojnie, gdyby zwyciężyły mocarstwa centralne popierane przez „legjony“?

Jakże wobec tego nazwać fakt, że się w rocznicę wymarszu kadrówki urządza w Paryżu „manifestację“ pod pomnikiem Mickiewicza na placu „Alma“ w pobliżu pomnika „Żołnierza Nieznanego“, który zginął z ręki niemieckiej właśnie?“

Zresztą — dodaje słusznie nasz przyjaciel — ponad wszelką dyskusją stoi ofiarność i męstwo „legjonistów“ wykazane w czasie wojennej kampanji. Chodzi nam jednak nie o osobiste walory żołnierskie „legjonistów“, tylko o polityczną orjentację ich przywódców... Z całym olbrzymim odłamem społeczeństwa, a także w zgodzie z historja, jesteśmy zdania, że „czyn legjonowy“ jako wyraz pewnego kierunku politycznego był pomyłką.

A teraz drugi front w dyskusji „legjonowej“.

Zarówno „Naprzód“, jak „Robotnik“ uczciły rocznicę legjonową artykułami, w których dowodzono, że „czyn legjonowy“ był podjęty w imię „Polski socjalistycznej“, a nie innej. Odpowiedziała „Gazeta Polska“, że „niezrozumieli Komendanta“ ci, którzy dziś z takiemi pretensjami występują. Żachnął się na takie „dictum“ „Robotnik“ i radzi p. Miedzińskiemu przeczytać sobie w Biurze historycznem Ministerstwa S. Wojsk“ następujące dokumenty:

„1) statut Związku Walki Czynnej; 2) pierwszy statut Związku Strzeleckiego; 3) odezwy i wydawnictwa Komisarjatu Wojsk Polskich w Kielcach; 4) odezwy P. O. N.; 5) odezwy Komendy P. O. W. w Warszawie w r. 1914—15; 6) uchwały Rad Żołnierskich z r. 1917; 7) pamiętniki Długosza, Kamińskiego...“

Ma tam być w tych dokumentach „czarno na białem“, że legjony walczyły o „Polskę socjalistyczną“, a nie inna.

Nie mamy dostępu do Biura historycznego; trudno nam więc wydać wyrok w sporze między „Gazetą Polską“, a „Robotnikiem“. Wydaje się nam jednak, że prawda leży w pośrodku... Prawdopodobnie nie zdoła P. P. S. udowodnić, by p. Piłsudski formując „legjony“ brał na siebie zobowiązanie, że Polska, ku której wyzwoleniu „legjony“ miały iść, będzie socjalistyczną. Ale nie da się zaprzeczyć, że go ściśle wiązały stosunki z ówczesną P. P. S. D., a doskonale pamiętamy, że właśnie „Naprzód“ był jego „lejb-organem“, w którym zdawał sprawę z postępu i rozwoju idei legjonowej.

Dla naszych czytelników są to rzeczy znane. Trzeba je było jednak przypomnieć nie tyle dla nich, ile dla samej Prawdy, stale lekceważonej przez prasę rządową, gdy chodzi o czas od r. 1914—1918.

W. Z.

Pos. Jędrzejewicz ministrem oświaty.

Warszawa, 12. 8. (PAT). W dniu dzisiejszym Pan Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek P. Prezesa Rady Ministrów mianował posła Janusza Jędrzejewicza ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Warszawa (PAT). Nowomianowany minister Janusz Jędrzejewicz, urodzony w r. 1875 na Ukrainie we wsi „Spiczyński“, gimnazjum ukończył w Żytomierzu. Janusz Jędrzejewicz brał wybitny udział w ruchu niepodległościowym, to też zmuszony do wyjazdu zagranicę, ukończył w Paryżu „Ecole des Sciences Politiques“. Następnie skończył wydział matematyczno-przyrodniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Przed wojną prowadził działalność pedagogiczną w szkolnictwie prywatnem w Warszawie. W r. 1914 wstępuje do Legjonów i bierze udział w walkach 1-go pułku I. Brygady. Następnie w latach 1917 i 1918 był członkiem komendy naczelnej POW, członkiem komitetu redakcyjnego pisma „Rząd i Wojsko“, oraz pracował publicystycznie w wydawnictwach niepodległościowych tego okresu. W r. 1919 powrócił do wojska, z którego wyszedł w r. 1923 w stopniu majora. W latach 1923 i 1924 prowadzi wykłady na kursach dla dorosłych. Od r. 1924 do 1926 był dyrektorem państwowego seminarjum nauczycielskiego im. Konarskiego w Warszawie. Po wypadkach majowych w r. 1926 wszedł do prezydjum Rady Ministrów. W r. 1927 obejmuje stanowisko **wizytatora szkół w ministerstwie W. R. i O. P.** Przy wyborach w r. 1928 wszedł jako poseł do Sejmu. W obecnym Sejmie obrany wiceprezesem klubu BBWR. Pos. Janusz Jędrzejewicz jest jednym z twórców i dyrektorem „Instytutu Wschodniego“ w Wilnie, założycielem pisma ideowo-wychowawczego „Zrąb“, jednym z najwybitniejszych współpracowników miesięcznika „Droga“, odznaczony krzyżem „Virtuti Militari“, Krzyżem Niepodległości i czterokrotnie Krzyżem Walecznych.

* *

Do tego oficjalnego życiorysu nowego Min. W. R. i O. P, dodać należy jeden szczegół P. min. Jędrzejewicz był w ostatnich latach redaktorem dodatku naukowego do organu **„Związku Nauczy. Szkół Powszechnych“**, i na tem stanowisku spotkał się w swoim czasie z zarzutem sfer kościelnych, że **w piśmie, które redagował, umieszczał antykatolickie artykuły.** Poza tem nazwisko p. Jędrzejewicza wypłynęło niedawno z okazji rozmów B. B. z Ukraińcami; rozmowy te, jak wiadomo, nie doprowadziły do żadnych rezultatów.

O czem piszą inni?..

Potrzeba doradców dla rządu.

„Czas“ wypowiada szereg krytycznych uwag o stosowanych obecnie redukcjach i oszczędnościach.

„Z wielu względów — pisze — byłoby wskazane, by program wielkiej i wszechstronnej reformy opracował ktoś stojący poza rządem, jakkolwiek działający z nim w porozumieniu. Idzie tu bowiem o dokonanie pracy długoterminowej i o jej bardzo rzeczowe traktowanie, a tych właśnie warunków żaden rząd gwarantować nie może. Należy liczyć się z tem, że wszelka działalność w kierunku kompresji jako przeciwna naturalnym, twórczym dążeniom każdego ministra, jest dlań robotą przymusową, przykrą i kłopotliwą. Wszak nikt chętnie nie zmniejsza swego warsztatu i zakresu władzy, nikt też chętnie nie podejmuje się dokonywania „a la longue“ niemiłej i kłopotliwej redukcji własnego personelu. Więc już w samym interesie ministrów dla zaoszczędzenia im ciągłego „tępienia zębów“ na tej niewdzięcznej a negatywnej w stosunku do badań resortowych pracy, należałoby przestawić jej główny motor poza dany resort.

Nie wiadomo, czy trafną jest rada „Czasu“, żeby funkcję doradcy w tych sprawach dla rządu objęła Najw. Izba Kontroli. Leży to poza jej kompetencjami, a — zdaje się — także wykracza poza granice jej kwalifikacyj. Sam jednak projekt „Czasu“ wydaje się słusznym. **Redukcyj nie powinien przeprowadzić sam rząd.**

Rządy pomajowe a Kościół.

P. Jan Stapiński, wytrwały sanator, omawia w swym „Przyjacielu Ludu“ walkę Mussoliniego z Kościołem i w związku z nią wypowiada szereg ciekawych uwag o stosunku rządów pomajowych do katolicyzmu w Polsce.

„Na przykładzie walki między Mussolinim a Piusem — pisze — trzeba stwierdzić, **że nasz Marszałek Piłsudski prowadzi to umiejętniej. Unika „krótkiego spięcia“, jakie nastąpiło w Italji. Nie zabrania ani „akcji“ rzymsko-katolickiej, ani należenia młodzieży do organizacyj klerykalnych, ale droga faktów zabiera starszych i młodzież do obozu państwowego.** Dygnitarze rzymscy widzą i odczuwają boleśnie, że zastępy ich topnieją, więc dają upust swej irytacji w gazetach chadeckich i endeckich, ale brak im podstawy do wystąpienia z encykliką. Ta taktyka wydaje mi się korzystniejszą“.

Że te uwagi p. Stapińskiego nie są pozbawione pewnych podstaw, świadczy m. in. i stanowisko, jakie zajęła „Gazeta Polska“, centralny organ sanacji, w stosunku do walki Mussoliniego ze Stolicą Apost. „Gazeta Polska“ opowiedziała się — jak sobie czytelnicy przypominają — po stronie Mussoliniego.

Stosunek prasy sanacyjnej do rządu.

Wbrew wczorajszemu naszemu komentarzowi do tarnowskiej mowy p. wicemin. Starzyńskiego pisze „Ill. Kurjer Codz.“, że p. wiceministrowi chodziło tylko o to, by nie było takich, którzy „na państwie żerują“. A co do zapowiedzi nowych podatków, to „na podstawie najbardziej autentycznych (?) informacyj“ oświadcza organ rządowy:

„Jedyny podatek, nad którym toczą się obecnie prace min. skarbu, to podatek od tantjem i wyższych dochodów osobistych“.

Doświadczenie jednak uczy, że o zamiarach rządu nie jest dobrze poinformowana prasa rządowa.

Oto n. p. w związku z obsadzeniem urzędu Min. W. R. i O. P. podała ajencja rządowa „Iskra“, a „Gazeta Polska“ ogłosiła na pierwszej stronie, że

„wszelkie pogłoski personalne, podawane przez prasę nie odpowiadają prawdzie. Natomiast braną w rachubę ostatnio jest osoba profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Kumanieckiego, jako kandydata na ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego“.

Czyli: żaden z podanych przez prasę kandydatów, tylko prof. Kumaniecki... Tymczasem — donosi „Nowy Dziennik“

„Prezydjum rady ministrów zaprzecza wiadomości podanej przez agencję „Iskra“ o kandydaturze prof. Kumanieckiego na ministra oświaty“.

Jeśli więc nawet „Iskra“ i „Gazeta Polska“ nie wiedzą, co zamierza rząd i „czynnik decydujący“, to chyba wiedzieć nie może tem bardziej „Ill. Kurjer Codz.“

Tarnowska zapowiedź „poboru“.

Mowy tarnowskie tłómaczy „Gazeta Warszawska“ w następujący sposób:

„Według komentarzy prasy rządowej istotną treścią przemówień pp. Sławka i Starzyńskiego na tarnowskim zjeździe było hasło ofiarności na rzecz dobra publicznego. Ma to być **ofiarność nie dobrowolna,** co jest właściwą cechą tego pojęcia i na co wskazywałby przytoczony przez p. Sławka przykład kasy oficerskiej pierwszej brygady, — **ale ofiarność przymusowa,** rozłożona „sprawiedliwie“ na wszystkich obywateli. Ponieważ zaś ci dzielą się na takich, którzy płacą do skarbu podatki i innych, którzy za swoją służbę otrzymują z tego skarbu wynagrodzenie, a zatem w przełożeniu na język praktyczny **pp. Sławek i Starzyński zapowiedzieli podwyższenie podatków i dalsze zmniejszenie uposażeń pracowników państwowych.** W komentarzu „Gazety Polskiej“ czytamy, że są to rzeczy już „postanowione“, a zatem będą „z całą bezwzględnością wykonane“.

Belgijski socjalizm przeciw Polsce.

„Narodowiec“ z Lens we Francji donosi:

„Naczelny organ socjalnej demokracji belgijskiej z ostatniego piątku zawiera artykuł wstępny pod znamiennym tytułem: „Czy zasady Wilsona są sprawcami przesilenia?“

Nie chodzi jednak na razie o wszystkie 14 punktów Wilsona, na których oparto pokój zawarty w Warsalu po wojnie światowej, jeno o **ten punkt, który domagał się samostanowienia o sobie.**

Jeden z najwybitniejszych członków socjalnej demokracji belgijskiej Marcel Castiau ogłosił broszurę w której twierdzi, że **przyznanie uciskanym przed wojną narodom prawa do samostanowienia o sobie jest w wielkiej mierze przyczyną obecnego przesilenia gospodarczego.**

Dziennik „Le Peuple“ nie zaprzecza twierdzeniom p. Castiau, lecz przeciwnie omawia je z wielką przychylnością, podnosi ich wagę, choć na razie wysuwa je tylko jako temat do dyskusji w socjalizmie“.

Protest emigracji polskiej we Francji.

Wspominaliśmy już o pewnych poczynaniach sanacji na terenie polskiej emigracji we Francji, mianowicie **o rozbijaniu polskich i katolickich towarzystw, a forsowaniu gwałtem nowych przeszczepianych z kraju,** jak „Strzelec“ i in. Założono w Paryżu „Dziennik Polski“, który odznacza się nienawiścią do polskich i katolickich towarzystw, a ponadto wszystko robi, żeby rozbić dotychczasową jedność naszej emigracji we Francji. Na liście proskrypcyjnej sanacji znalazły się takie stowarzyszenia, jak: „Zjednoczenie Polskich towarzystw katolickich“, — „Centralny Komitet Polaków“ (grupujący wszystkie organizacje emigracyjne), — „Sokół“, harcerstwo i in. Robota cała prowadzona jest w dodatku przez osoby skompromitowane na terenie emigracji.

Robotnicy przywiązani do swych towarzystw, narzekają i zniechęcają się do kraju i do rządu, zarzucając mu, że takimi środkami i takimi ludźmi się posługuje, — do społeczeństwa w Polsce, że ich nie bierze w obronę. Redakcja nasza otrzymała ostatnio szereg skarg, jakkolwiek parokrotnie zabieraliśmy głos w tych sprawach...

O wrzeniu zaś, które opanowuje nasze masy emigracyjne, świadczy rezolucja „Związku robotników polskich“ z Aulnay sous Bois (pod Paryżem) z dnia 26 lipca b. r. Rezolucja zasługuje na tem baczniejszą uwagę, że „Związek robotników polskich“ uchodził dotąd za organizację przyjaźnie usposobioną dla sanacji... Rezolucja ta brzmi:

„Wyraźny ostry protest przeciw wypłacaniu subwencyj przez rząd polski ludziom, którzy są tylko wielkimi szkodnikami społeczeństwa polskiego we Francji.

Ludzie ci są zupełnie zdyskredytowani w oczach całego wychodźtwa, podobnie jak i ich pismo („Dziennik Polski“), którego dziś już nikt nie traktuje poważnie i nie bierze do ręki. Ubolewamy, że przed decyzją władze polskie nie zasięgnęły informacyj u ludu wychodźczego, który byłby się oświadczył przeciw utrzymywaniu z pieniędzy państwowych ludzi, którzy stracili na emigracji cały kredyt. Nie dość na tem, **ludzie ci ukazują się na zebraniach publicznych z kochankami, szerząc zgorszenie. Napadają na ludzi, którzy położyli nieraz wielkie zasługi dla wychodźtwa,** napadają na ludzi, którzy są im niewygodni. Jest to już więcej, aniżeli skandal, **jest to działanie wbrew woli wychodźtwa i na jego szkodę, jest to wyraźne marnotrawienie grosza publicznego.** I dzieje się to w chwili, gdy równocześnie obniża się pensje pracowników państwowych, gdy zwalnia się urzędników, aby zmniejszyć wydatki państwa, gdy brak jest pieniędzy na najpilniejsze roboty państwowe, gdy społeczeństwo w Polsce ugina się pod ciężarem podatków, gdy podwyższa się opłaty konsularne.

Czy tu miejsce dla bankrutów moralnych? Czy takie informacje o działalności podobnych bankrutów posiadają władze polskie?

Jeśli tak, to dziś, gdy **po całej Francji rozlega się jeden głos oburzenia ludu wychodźczego,** ludu pracującego w pocie czoła na kawałek chleba, władze powinny wyciągnąć odpowiednie wnioski. Należy jak najrychlej odebrać subwencje kombinatorom, by społeczeństwo wychodźcze nie straciło zaufania. Tego oczekujemy od miarodajnych czynników“.

Zarząd Związku Robotników Polskich w Aulnay sous Bois (S. et. O.).

Jest to doprawdy tragiczne, co się dzieje obecnie w rzeszach emigracji polskiej we Francji. Oryginalna „opieka“ czynników sanacyjnych rozbija Polonję francuską i napawa ją nieufnością do rządu polskiego i do państwa polskiego.

Należy spiesznie zbadać zażalenia i skargi, a winowajców i szkodników odsunąć od „żłobu“ i od „opieki“ nad emigracją... Dodać należy, że elementy składające się na naszą emigrację we Francji, mają na swem czele doświadczonych przywódców, którzy się obejdą bez obecnej „opieki“. Zahartowali się w pracy narodowej i społecznej w Niemczech we Westfalji, skąd wielu z nich po wojnie przeniosło się do Francji.

L. B.

Czy Prusy są „pruskiemi“?

ATAK NACJONALISTÓW. — POMOC KOMUNISTÓW. — POLITYKA A POGODA. — PROWINCJE WSCHODNIE ZA NACJONALISTAMI.

(Korespondencja własna).

„Prusy muszą znów zostać pruskiemi!“ Zwycięstwa ostatnich dwóch lat dodały otuchy hitlerowcom, by dążyć we wszystkich dziedzinach politycznego życia niemieckiego do władzy. Po Brunświku i Saksonji, po całym szeregu pomniejszych państewek Rzeszy postanowili nacjonaliści sięgnąć po Prusy. Od czasu rewolucji Prusy zostały jedyną twierdzą socjalnej demokracji. ostoją republikańskiej „weimarskiej“ koalicji. Rzecz jasna, iż „czerwony“ rząd Otto Brauna jest dla niemieckiego wojującego nacjonalizmu solą w oku. Stąd hasło do rozwiązania demokratycznego Landtagu: „Prusy muszą znów zostać pruskiemi!“

W niedzielnym plebiscycie oba skrzydła radykalizmu społecznego, tuczone kryzysem i bezrobociem z energją przystąpiły do werbowania głosów. Poprzez trupy Liebknechta i Róży Luxemburg, poprzez tysiące wymordowanych przez się zwolenników obu biegunów przeciwnych partyj, podali sobie ręce przywódcy hitlerowców i komunistów.

Hitlerowcy i sprzymierzeni z nimi niemiecko-narodowi z wielkim zapałem przystąpili do kampanji plebiscytowej. Wykorzystano cały arsenał haseł wyborczych z roku ubiegłego i uzupełniono je przez zwalanie winy za kryzys gospodarczy, za przesilenie bankowe, za bezrobocie i reparacje, za obniżkę płac i wzrost podatków — na koalicję demokratyczną. Mimo wielkich strat materjalnych, jakie w ostatnich czasach poniósł potentat nacjonalistów Huggenberg, **na akcję plebiscytową narodowcy asygnowali ogromne sumy,** czerpiąc je ponoć z bogatej szkatuły wygnańca z Doorn. Prasa nacjonalistyczna zmobilizowała wszystkie swe siły, by dowieść ogłupionym przez siebie czytelnikom, że koalicja weimarska „pracuje dla Francuzów“.

Zwolennicy republiki wytoczyli wobec wyborców najcięższe argumenty: opinję zagranicy i wreszcie oświadczenie kanclerza Brueninga: „Mnie nie ujrzycie przy urnie wyborczej“.

Hitlerowcy wnet odpowiedzieli. „Zagranica?“ Nie jest tak groźna i ma do nas nie mniejsze zaufanie, niż do socjalnych demokratów. Bruening głosować nie będzie? Ale zato staje do plebiscytu minister Schiele. Więc jednak „Prusy muszą znów zostać pruskiemi!“ Jedno tylko ich niepokoiło: letnie upały. Większość drobnomieszczańskich wyborców hitlerowskich opuszcza miasto na week-end. Młodzież, mimo wszystko, bardziej interesuje mecz piłki nożnej, wyścigi motocykli, aniżeli to, czy Braun długo jeszcze pozostanie pruskim premjerem. W ostatniej chwili zjawiły się na murach miast plakaty: „Sportowcy, zanim wyruszycie z miasta, pierwej głosujcie!“

Mimo wszystko nie powiodło się. Okazało się, że komuniści nie stanęli do głosowania tak licznie, jak się spodziewano. **W okręgach, w których partja komunistyczna jest silna, spadek głosów** (w porównaniu z wyborami we wrześniu 1930 r.) **był znaczny, natomiast w okręgach nacjonalistycznych niewielki.**

A więc np. w Berlinie nacjonaliści i komuniści otrzymali przy wyborach do parlamentu 782 tys. głosów, a teraz tylko 461 tys. **Spadek jest ogromny.** Natomiast w okręgach rolniczych, gdzie jeszcze rej wiodą nacjonalistyczni junkrzy, odsetek głosujących był wysoki, a jeśli przyjmiemy, że komuniści wszędzie słabo poparli „Volksentscheid“, to okaże się, że **nacjonalizm pruski zyskuje zwolenników.**

Najsilniejszym jest we wschodnich okręgach, sąsiadujących z Polską. Kresy niemieckie są nacjonalistyczne. Np. w Prusach Wschodnich za rzuconem przez Stahlhelm hasłem opowiedziało się 658 tys. wyborców, a więc tylko o 41 tys. mniej niż przy wyborach do parlamentu. **Na Pomorzu niemieckiem za rozwiązaniem Landtagu głosowało 659 tys. na ogólną liczbę 1.208.000 uprawnionych, a więc większość.** W okręgach Frankfurt nad Odrą i Lignica niewiele brakło nacjonalistom do zdobycia większości. Mówimy nacjonalistom, bo w tych okręgach proletarjatu komunistycznego jest mało.

Warto wiedzieć, że **na granicy zachodniej sąsiadujemy z prowincjami wybitnie nacjonalistycznemi, a więc antypolskiemi.** Odgradzają nas one od prowincyj zachodnich i południowych, Nadrenji i Bawarji, gdzie łatwiej znaleźć ludzi umiarkowanych, chętnych do porozumienia z Polską.

Berl.

Planowe zbrojenia niemieckie na morzu.

W związku z głosami prasy zagranicznej o konieczności zaniechania budowy przez Niemcy krążowników wojennych twierdziła prawicowa prasa niemiecka, że wiadomości o budowie 8 jednostek morskich (wojennych) oparte są na kłamstwie. Okazuje się jednak, że zachodzi tu nieporozumienie, a ze strony nacjonalistycznej **usiłowanie tuszowania tej z pewnych względów niemiłej dla Niemców sprawy.** Czytamy bowiem w uwadze do rozdz. E. 22 budżetu Reichswehry na r. 1931, co następuje: „Plan budowy zastępczych jednostek morskich składa się ze względu na trudne położenie finansowe Rzeszy **z dwóch części.** Przedstawiona obecnie część I. przewiduje m. in. najpierw wymianę bez względu na warunki — **4 najstarszych pancerników.** Część II-ga przewiduje później zamianę na nowe jednostki pozostawionych nam 4 pancerników i 3 krążowników; wspomniane 7 okrętów osiągnęły już dzisiaj ustalony dla nich przez Traktat Wersalski wiek...“.

Ponieważ budżet Reichswehry został już przyjęty, jasnem jest, że i **budowa 4 pancerników dojdzie do skutku.** Dzieje się to wszystko wtedy, kiedy gospodarka finansowa Rzeszy się załamuje, a kredyt zagraniczny tylko na czas krótki podtrzymuje nadwątlony organizm niemiecki.

———ooo———

„Epilepsja komunistyczna“ w Hiszpanji.

W związku z wypadkami rewolucyjnemi w Hiszpanji **„Osservatore Romano“** umieszcza szereg rozważań o znaczeniu międzynarodowem i mówi o „epilepsji komunistycznej“, którą przeżywa obecnie ten kraj i która najdobitniejszy wyraz znalazła w Sewilli.

Jest obecnie obowiązkiem — pisze organ watykański — wskazać nowemu rządowi, by nie utożsamiał wolności z anarchją. Wolność polega nie na tem, że każdy robi, co mu się podoba, lecz, że podporządkowuje się zwierzchności, która wolności zakreśla rozsądne granice. Jest rzeczą godną uwagi, że w obronie tego, tak rozsądnego punktu widzenia rząd musi używać całego swego aparatu władzy przeciwko ludziom, którzy chcieli wykorzystać t. zw. „nową wolność“, podczas gdy ci, co na sztandarze swoim wypisali hasło podporządkowania się zwierzchności i są wrogami wszelkiego gwałtu, zostali wystawieni na ataki owych „oswobodzonych“. Klasztory i kościoły nigdy nie stałyby się niebezpiecznymi dla porządku społecznego, jak terroryści przeciwko którym występuje dziś wojsko i policja. Republika musi obecnie stwierdzić, gdzie jest wróg. Dotyczy to nietylko Hiszpanji, lecz również innych krajów, które są widownią najbardziej ekstremistycznych wystąpień.

Kapituła metropolitalna w Toledo wystosowała do prezesa rady ministrów protest przeciwko radzie miejskiej tego miasta, której większość zażądała dożywotniego wygnania kardynała Segura'y Saenz. Ani pod względem politycznym, ani z punktu widzenia czysto ludzkiego kardynał nie uczynił nic takiego, coby w innych krajach kulturalnych mogło narazić go na wygnanie. Jaki duch ożywia radę miejską, świadczą szyderstwa i bluźnierstwa przeciwko Matce Boskiej, na które pozwolono sobie na tem samem posiedzeniu. Wydaje się, że z polityki zupełnie usunięto etykę i że Hiszpanja cofnęła się do okresu barbarzyńskich gwałtów wobec wszystkiego, co religijne. Całe du-

chowieństwo diecezji toledańskiej przyłączyło się do tego protestu.

Zbiór podpisów katolików hiszpańskich w obronie religijnego życia kraju wykazuje już miljony nazwisk i nie został jeszcze zakończony. Wpływy katolickie stają się coraz widoczniejsze tem bardziej, że Akcja katolicka mimo błędów kościelno-politycznych obecnego rządu, lojalnie się do niego ustosunkowuje. To też np. rada miejska w Talavera, składająca się z lewych i prawych republikanów, uchwaliła jednogłośnie subwencjonować uroczystości wielkiego święta Najśw. Marji Panny w dniu 15-go sierpnia. (KAP.).

Na ziemiach Rzplitej

Brama triumfalna dla Kostka-Biernackiego.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Nieświeżu burmistrz, p. Henrici, wystąpił z wnioskiem o wybudowanie wobec spodziewanego przyjazdu wojewody, p. Kostka-Biernackiego, bramy triumfalnej. Rada Miejska, po stwierdzeniu, że żaden wojewoda nie był w Nieświeżu w podobny sposób witany i że wskazana jest jak największa oszczędność, postanowiła pozostawić sprawę do uznania Magistratu.

Niezwykła siła pioruna.

„Kurjer Wileński“ donosi o niezwykłym wypadku, który się wydarzył w Rakowcu na Wileńszczyźnie. Podczas onegdajszej burzy, która przeszła nad gminą rakowicką, na polu w pobliżu wsi Girewicze piorun **zabił 67 owiec, 4 krowy i 5 cieląt.**

Nieudała ucieczka Ukraińców do Litwy.

W rejonie odcinka granicznego Traciszki, jakiś nieznany osobnik obiecywał w imieniu własnem i dwóch swoich towarzyszy **po 50 dolarów od osoby za przemycenie ich przez granicę do Litwy.** Władze K. O. P. urządziły zasadzkę i schwytały uciekinierów. Mieli oni przy sobie sfałszowane dokumenty osobiste, oraz ulotki w języku ukraińskim. Istnieje przypuszczenie, że **zbiegowie są członkami ukraińskiej organizacji wojskowej.**

Rewizja w internacie litewskim.

Onegdaj władze bezpieczeństwa w Wilnie przeprowadziły nagłą rewizję w internacie litewskim imienia Staszysa. Rewizja trwała przez parę godzin, przyczem wszystkich prawie wychowanków seminarjum poddano ścisłym badaniom. W wyniku rewizji policja aresztowała jednego z wychowanków seminarjum P. Pietkowskiego, którego osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowo-śledczych. Powodów i wyników rewizji policja na razie nie podaje.

Echa nadużyć w agencji „Orbisu“.

W wyniku przeprowadzonej z polecenia ministra komunikacji rewizji w agencji biura podróży „Orbis“ w Łodzi, stwierdzono, że **ostateczna cyfra strat wynosi 3.972.51 zł.** czyli na taką kwotę brak w kasach agencji łódzkiej biletów kolejowych. Strata ta w całości znajdzie pokrycie w gwarancji, złożonej przez dzierżawcę agencji łodzkiej, agenta Schirmera, tak, że nietylko skarb państwa, lecz również „Orbis“ nie poniesie z tego tytułu żadnej straty.

Nadużycia biletowe w agencji łódzkiej powstać mogły i powstały prawdopodobnie w ten sposób, że **bilety zostały skradzione z szaf przez b. pracowników agencji.** Jak dotychczas nie stwierdzono jeszcze, czy bilety skradzione zostały faktycznie puszczone w obieg. W wydziałach kontroli biletów kolejowych dotychczas na bilety fałszywe, pochodzące z tej kradzieży, nie natrafiono.

—o—

DEFRAUDANT Z BIELSKA ARESZTOWANY. Urzędnik Kasy Chorych w Bielsku, Szymonek, który na podstawie sfałszowanych kwitów poszkodował Kasę Chorych w Bielsku na 10.000 zł. i zbiegł do Czechosłowacji, został aresztowany w Mor. Ostrawie przez policję czeską. Szymonek wydany będzie w ręce władz polskich.

Równocześnie aresztowany został funkcjonarjusz tejże kasy niejaki Goryl, który **dokonywał podobnych oszustw,** wyrządzając kasie szkodę na kwotę około tysiąca złotych.

Orędzie Księcia Metropolity Sapiehy.

Książę Metropolita Sapieha wydał orędzie, skierowane do organizacyj katolickich archidiecezji Krakowskiej, wzywając je do niesienia pomocy biednym i bezrobotnym:

„Nietylko z jednej miejscowości — czytamy w niem — lub jednego kraju, ale z całego świata dochodzi nas dziś wieść o **biedzie i załamaniu wszelkiego gospodarstwa.** Prawdziwie, jak gdyby kara Boża, podobna do potopu, spadła, ogarniając cały świat, za grzechy, jakich się ludzkość dopuszcza. Z trwogą patrzymy w przyszłość i niepokoić nas musi los tysięcy, nawet miljonów ludzi, skazanych na nędzę i bezczynność przymusową.

W kraju naszym również bezrobocie i niemożność znalezienia zarobku szerokie bardzo roztoczyło kręgi. Musimy się obawiać, że, gdy zima przyjdzie, cała wielka rzesza ludności nie będzie miała co jeść, czem się okryć, gdzie ogrzać. Katastrofa jest tak wielka, że nie możemy nawet myśleć o tem, by należycie jej zapobiec. **Nie wolno nam jednak stanąć z załamanemi rękami i ulec rozpaczy.** Chrześcijańskie miłosierdzie nakazuje nam zrobić wszystko, co jest w naszej mocy, a ufność w Opatrzność Bożą dać nam winna siły, by stanąć do akcji ratunkowej. Nie spodziewamy się, byśmy mogli dziś znaleźć w naszem społeczeństwie potrzebne na to fundusze. Dał nam jednak Bóg nie złe urodzaje i niejeden, choć ich dobrze nie może spieniężyć, ma plonów ziemskich dosyć, by siebie i rodzinę wykarmić, a może też czy zbożem, czy ziemniakami, czy innemi płodami rolnemi będzie mógł podzielić się z tymi, którzy nic nie mają. Tego to czynu miłosiernego musimy się spodziewać i domagać, a to właśnie teraz, gdy po żniwach lub po zbiorze łatwiej przyjdzie je zebrać.

W naszej diecezji już Akcja katolicka dosyć jest po dekanatach zorganizowana, by wziąć na siebie inicjatywę zbiórki zapasów żywności dla biednych i bezrobotnych. Wzywamy przeto wszystkie rady dekanalne Akcji katolickiej, by zebrały się w jaknajkrótszym czasie i wedle wskazówek szczegółowych rady diecezjalnej Akcji katolickiej rozpoczęły w tym kierunku akcję miłosierdzia“.

—ooo—

Uzdrowiska polskie w sierpniu.

Zakopane. Zakopane jest wreszcie **całkowicie wypełnione.** Jeszcze tylko kilka dni dzieli przybyszów od największych w tym sezonie imprez. Wyścig tatrzański zapowiada się tego roku wprost nadzwyczajnie, gdyż pod wielu względami przewyższa on najpoważniejsze zawody samochodowe Europy. Opery górskie na wolnem powietrzu a to „Halka“ i „Pomsta Jontkowa“ wystawiane będą codziennie w czasie od 12 do 16 b. m. i zapowiedź ich wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie wśród licznych letników. W Zakopanem bawi obecnie **dużo cudzoziemców,** których liczba z roku na rok wzrasta, tak, że Zakopane staje się coraz bardziej międzynarodowem uzdrowiskiem.

Żegiestów-Zdrój. Z dniem 1-go września rozpoczyna się w Żegiestowie tak zw. „sezon ryczałtowy“. Trzytygodniowy pobyt kuracyjny kosztował będzie 290 zł., a czterotygodniowy zaś 380 zł. Opłatą ryczałtową objęte są koszta mieszkania, utrzymania, kąpieli mineralnych lub borowinowych, taksy zdrojowej i t. d. Z dniem 26 sierpnia **rozpoczyna się trzeci sezon, w którym ceny są znacznie niższe.** Obecnie Żegiestów jeszcze jest przepełniony i daje się odczuwać brak pomieszczeń, tak, że dopiero z końcem sierpnia będzie można przyjechać bez uprzedniego zgłoszenia.

Truskawiec. Napływ kuracjuszy do Truskawca jest w dalszym ciągu bardzo duży, mimo tego jednak nie brak potrzebnej ilości pomieszczeń. Popularne kąpielisko solankowe na Pomiarkach truskawieckich jest **stale przepełnione,** tak, że zarząd zdrojowy stoi już obecnie przed koniecznością znacznego rozszerzenia szatni. Dzięki dobrej pogodzie ruch wycieczkowy w okolicę znacznie się wzmógł. Specjalnem powodzeniem cieszą się wycieczki do pobliskiego Zagłębia naftowego.

Niemirów-Zdrój. Od 16 sierpnia rozpoczyna się w Niemirowie trzeci sezon, w którym **ceny będą obniżone o 30%.** Już teraz można otrzymać **całodzienny pensjonat za 5.50 zł.** Odbywają się ustawicznie różne imprezy dla uprzyjemnienia pobytu kuracjuszy. W ostatnią niedzielę odbyła się rewja kabaretowa, odegrana przez tutejszą młodzież. Przygotowuje się teren na zawody konne, urządzane przez 6 p. strzelców konnych. Zarząd zdrojowy urządza wielki festyn, z którego dochód przeznaczony jest na budowę instytutu balneologicznego. Wielkiem powodzeniem cieszą się kąpiele rzeczne na plaży, gdzie przybywają coraz to nowe urządzenia jak: huśtawka, przybory gimnastyczne i t. d.

Jaremcze. Napływ gości w dalszym ciągu bardzo znaczny. Ilość zgłoszonych przybyszów przewyższyła już ogólną całoroczną frekwencję, dochodząc do połowy piątego tysiąca. Doskonała pogoda sprzyja wycieczkom w góry i licznym imprezom towarzyskim, z pośród których największe zainteresowanie publiczności wywołuje zapowiedziany festyn na rzecz T. S. L., który odbędzie się 16 b. m. Staraniem komisji klimatycznej naprawiono główną ścieżkę spacerową na Makowicy tak zwaną „Alfredówkę“, na przestrzeni jednego kilometra i przedłużono ją obok Szporekówki aż do przystanku „Wodospad“.

Kosów. W Lecznicy Dra Tarnawskiego w Kosowie gromadzi się na wakacjach **elita polskiej inteligencji.** Są więc profesorowie Uniwersytetu, literaci, lekarze, duchowieństwo, kierownicy władz i t. d. Wśród wszystkich pacjentów panuje **doskonały nastrój.** Oczywiście, że w jednostajnych mundurach z jasnej plecionki kosowskiej nie widać różnic zajęcia i stanów pacjentów, są to tylko chorzy, którzy przybyli do Kosowa, aby poznać jak urządzić życie, aby nie chorować. To też wypróbowana metoda przyrodolecznicza stosowana w Kosowie, **cieszy się stale dobremi rezultatami** i jedna coraz to nowych dla siebie zwolenników.

—:o:—

WYZIAŁ KATOLICKI W MIN. W. R. I O. P. NIE BĘDZIE ZLIKWIDOWANY. W związku z wczorajszą wiadomością o projekcie likwidacji wydziału katolickiego w Ministerstwie W. R. i O. P., prasa sanacyjna **zaprzecza temu, powołując się na źródła „najbardziej miarodajne“.**

ZŁODZIEJE WARSZAWSCY „BRALI UDZIAŁ“ W UROCZYSTOŚCIACH ESPERANCKICH. Podczas uroczystości esperanckich na cmentarzu żydowskim oraz na ul. Zamenhofa **złodzieje okradli kilkanaście osób. Poszkodowani są przeważnie goście zagraniczni.** Odszukaniem opryszków zajęła się energicznie lotna brygada Urzędu śledczego.

ZABÓJCA WYWIADOWCY UJĘTY? We Lwowie aresztowano pewnego osobnika, podejrzanego o dokonanie morderstwa na osobie wywiadowcy policji w Borysławiu. Jest to znany miejscowy **komunista B. Adamski,** który jednak z całą stanowczością wypiera się winy.

WYSPA NA WIŚLE ZAPADŁA SIĘ. Onegdaj na wydmie piaszczystej utworzonej na środku Wisły opodal Solca Kujawskiego na Pomorzu 5 dzieci plażowało się. W pewnej chwili wydma zapadła się wraz z dziećmi. **Troje dzieci zdołano uratować, 2 zaś utonęło.**

ATAK TŁUMU WŁOŚCIAN NA GEOMETRĘ. We wsi Roztoki w pow. krzemienieckim geometra sądowy w asyście posterunkowego Tyszkiewicza przeprowadzał pomiary związane z likwidacją serwitutów. Tłum włościan podburzony widocznie przez agitatorów **rozbił instrumenty miernicze i obrzucił geometrę i policjanta kamieniami.** Posterunkowy Tyszkiewicz jest ciężko ranny w głowę i plecy. Dopiero silny oddział policji położył kres zajściu.

——oOo——

Prawosławie wzrasta w Polsce najszybciej.

Niedawno rozpatrywaliśmy w „Głosie Narodu“ ważną kwestję, czy Polska staje się bardziej polską i stwierdzaliśmy, że przyrost naturalny niektórych mniejszości jest bardzo silny. Potwierdzenie naszych wywodów znajdujemy w „Wiadomościach Statystycznych“ (z 5 b. m.), które podają statystykę przyrostu naturalnego w I. kwartale bieżącego roku. Otóż ogólny przyrost wynosił 12.1 pro mille. Najmniejszy był u ewangelików (3.1), mały u żydów (6.8), grecko-katolików dochodził do 92, u rzymsko-katolików był niemal równy przyrostowi ogólnemu (12.2), a u prawosławnych wynosił aż 19.6 pro mille. Prawosławni mieszkają na kresach wschodnich i są w olbrzymiej większości Białorusinami lub Ukraińcami. Widać zatem z tego, że o ile na kresach zachodnich żywioł polski staje się coraz silniejszy kosztem Niemców (ewangelików), o tyle na kresach wschodnich jedynie silny przypływ osadników polskich mógłby utrzymać procent Polaków na dotychczasowym poziomie. Niestety, dzieje się wprost przeciwnie. Osadnicy polscy opuszczają kresy.

W Małopolsce Wschodniej sytuacja jest lepsza, gdyż przyrost ludności grecko-katolickiej wynosi 9.2 pro mille. Ale procent urodzin jest u grecko-katolików bardzo wysoki (38.5) i tylko wysoka śmiertelność (29.3) sprawia, że przyrost jest stosunkowo niewysoki.

Są to jednak cyfry z jednego tylko kwartału. Statystyka obejmująca cały rok a tembardziej kilka lat, może dać obraz odmienny, gorszy lub lepszy.

Z całego świata.

Od 100 lat nie notowana powódź w Chinach.

Cierpienia ludności Chin z powodu nieustannych wojen domowych zmalały zupełnie w obliczu klęski powodzi, która nawiedziła cały kraj. Położenie w dolinie rzeki Jang-Tse jest tragiczne. Wspaniała wiosna wróżyła obfite zbiory, w ciągu jednak kilku dni woda zalała 18.000 mil kwadratowych plonów i zniszczyła 4 miljony domostw, **pogrążając w nędzy 23 miljony ludności.** Podobnej powodzi **nie notowano od 100 lat.** Liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona. W Hankou zginęła ogromna liczba uchodźców. Obawiają się poważnie epidemji. **Wydano zarządzenia przeciwko szerzeniu się dżumy.**

8 sztucznych wysp na Atlantyku.

W tych dniach nastąpić ma w Nowym Jorku podpisanie ostatecznej umowy w sprawie budowy 8 aerodromów na Atlantyku. Jedna z tych wysp, skonstruowana na próbę, znajduje się między Nowym Jorkiem a Bermudami. Służy ona narazie jako stacja doświadczalna i już teraz oddaje wielkie usługi linjom żeglugi powietrznej. Pozostałe stacje mają być oddane do użytku już w ciągu 18 miesięcy. Długość każdej z nich wynosić będzie **350 metrów, szerokość 120.** Przymocowane będą one do dna oceanu setkami stalowych lin, u końca których zamiast kotwic, uwieszone będą ogromne bloki cementu.

Na tych oceanicznych punktach linji lotniczych znajdować się będą **zbiorniki benzyny, hotele, zaopatrzone w pomoc lekarską, stacje radjowe itp.** Dużo też czyta się w prasie amerykańskiej o wyszukanej architekturze gmachów i o przepychu ich wnętrz.

—o—

BADANIA ARCHEOLOGICZNE NA DNIE MORZA CZARNEGO. Sowiecka wycieczka archeologiczna zakończyła badania nad ruinami starożytnego Chersonesu, znajdującemi się na dnie Czarnego Morza w pobliżu Sewastopola. Wśród ruin wykryto szereg gmachów nienotowanej dotychczas formy budowy, których przeznaczenia uczeni sowieccy nie zdołali narazie określić. **Odnaleziono również wysoki mur, który otaczał miasto dokoła.**

„CZERWONA STRZAŁA“ NIE MA PASAŻERÓW. Gdy wprowadzono na linji Piotrogród—Moskwa pociąg pospieszny „Czerwona Strzała“, pisma sowieckie chełpliwie pisały, że pociąg ten szybkością i punktualnością prześciga ekspresy europejskie. Od początku jednak kursowania tego pociągu wyjaśniło się, że przychodzi on często ze znacznem opóźnieniem. Obecnie ogłoszono, że od 1-go sierpnia **„Czerwona Strzała“ nie będzie kursowała codziennie,** z powodu braku pasażerów. Pociąg będzie odchodził z Piotrogrodu w dni nieparzyste, z Moskwy zaś — w parzyste.

BEZBOŻNICY KRADNĄ ORGANY Z KOŚCIOŁA. GPU. wpadło na ślad kradzieży wspaniałych organów z kościoła katolickiego w Leningradzie. Kradzieży dokonali członkowie ateistycznej organizacji „bezbożnik“. Skradzione organy rozebrali na części i sprzedali. Sprawa kradzieży wyszła na jaw, kiedy rząd sowiecki postanowił sprzedać te organy w Ameryce do jednego z katolickich kościołów.

ORDERY SOWIECKIE NA PIERSIACH „SPECÓW“. Prezydjum Cika Z. S. S. R. pod przewodnictwem Kalinina postanowiło odznaczyć czterech inżynierów sowieckich orderami Lenina. Jest to pierwszy wypadek odznaczenia fachowców sowieckich orderem Lenina, którzy dotychczas byli prześladowani i podejrzani o sabotaż i szpiegostwo.

POŻAR UGASZONY WINEM. Jak donosi pismo rzymskie „Lavoro Fascista“ w pobliżu Ankony wszczął się w zabudowaniach pewnej farmy okolicznej, pożar. Straż ogniowa, przybywszy na pomoc, nie znalazła w pobliżu wody. **Wytoczono więc kilka kadzi wina, które zapomocą sikawek skierowano na pożar i ugaszono go niebawem.** Użycie wina, jako materjału gaszącego, stało się na wyraźne żądanie jego właścicieli.

Literatura i sztuka

Wystawa sztuki chrześcijańskiej w Medjolanie.

W listopadzie b. r. będzie otwarta w Medjolanie, w Palazzo della Permanente, międzynarodowa wystawa, na temat: „Wiara, liturgja i duch chrześcijański w sztukach plastycznych“. Obejmie ona dzieła współczesnej architektury, malarstwa, rzeźby, grafiki, tkaniny, przedmioty kultu, paramenty etc. Wystawę organizuje się ku uczczeniu 300-lecia śmierci kardynała Federigo Borromeo, mecenasa sztuki i artystów, założyciela pierwszej szkoły artystycznej przy Ambrozjanie.

Nowy wielki uniwersytet w Kanadzie.

Olbrzymim kosztem, bo sięgającym przeszło 10 miljonów dolarów, powstaje obecnie w Montrealu nowy gmach University of Montreal. — Gmach ten, złożony z jednego kompleksu połączonych ze sobą architektonicznie budynków, mierzyć będzie 300 mtr. długości na 285 szerokości. W ogromnym tym budynku mieścić się będą niezliczone sale wykładowe i seminaryjne, laboratorja, czytelnie, biura administracyjne, studja dla profesorów, biblioteka na 520.000 tomów, szpital dla studentów z 480 łóżkami, obserwatorjum astronomiczne i olbrzymia elektrownia. Obok tego głównego gmachu, w parku o obszarze 200 akrów znajdować się będą mieszkania studentów, stadjon, plac dla hokeja, 2 sale dla ćwiczeń gimnastycznych, sala na uroczystości, basen kąpielowy etc. Uniwersytet w Montrealu, podobnie jak uniwersytety w Ottawie i Laval, stanie się placówką, z której promieniować będzie na całą Kanadę kultura francuska, w przeciwieństwie do uniwersytetów Mac Gill, Queens i Dalhousie, które są przedstawicielami kultury anglosaskiej i wzorują się na uniwersytetach w Oxfordzie i Edinburgu.

—:o:—

NOWY ROCZNIK MIĘDZYNARODOWY. Staraniem Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie ukazo się w najbliższym czasie nowy Rocznik Międzynarodowy. Poza obszernem sprawozdaniem z działalności rocznej Międzynarodowego Biura Pracy, Rocznik ten zawierać będzie obszerny i źródłowy materjał porównawczy z dziedziny kryzysu gospodarczego różnych krajów, z dziedziny ubezpieczeń społecznych, chorób zawodowych i higjeny przemysłowej, z dziedziny związków zawodowych, standaryzacji płac w stosunku do kosztów utrzymania i t. d. Rocznik Międzynarodowego Biura Pracy jest jedynem tego rodzaju wydawnictwem, zarówno co do obfitości, jak i różnorodności zawartego w nim materjału. Redagowany przez wybitnych znawców omawianego przedmiotu, stanowi on pewne i wyczerpujące źródło wiadomości o pracy człowieka w każdym kraju na ziemi w ciągu 1930 roku.

LISTY F. GOETLA W OBROCIE HANDLOWYM. W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“, znajdujemy takie ogłoszenie: „Autograf prezesa P. E. N. Clubu, laureata państwowej nagrody literackiej, znakomitego pisarza, Ferdynanda Goetla, sprzedam zabezcen (list z Druskienik, formatu 37½×14, datowany 24 lipca b. r., zawiera ciekawy aforyzm życiowy, oraz podpis: „Ferdynand“), dołączę kopertę z adresem Juljan Tuwim, Warszawa, Czerniakowska 184“.

MAŁO ZNANY OBRAZ RUBENSA. Na wystawio, zorganizowanej w Rouen z okazji 500 lecia śmierci Joanny d'Arc, znajdował się mało znany obraz Rubensa, przedstawiający Orleańską Dziewicę. Malował go Rubens podczas podróży po Francji w r. 1627, a natchnienie czerpał ze zniszczonego później w czasie Rewolucji pomnika Joanny d'Arc w Orleanie. Obraz Rubensa wypożyczyło wystawie Muzeum w Malmoe w Szwecji.

—:o:—

Groby polskie w Dreźnie zagrożone

W Dreźnie, na cmentarzu katolickim pochowanych jest około 50 emigrantów polskich. Prawie każdy grób, to ofiara powstania listopadowego. Wiele z nich opuszczonych i zaniedbanych do tego stopnia, że zarząd cmentarza, opierając się na surowem ustawodawstwie powoli, ale systematycznie usuwa niepielęgnowane groby, niszcząc temsamem ten drogi sercu każdego Polaka zabytek polskiej przeszłości. Niedawno, bo zaledwie tydzień temu znowu zniesiono groby dwóch dalszych ofiar niewoli narodu: ś. p. Józefa Cichockiego i Bronisławy z Stawickich Łuczyckiej.

Sprawą tą, tak wyjątkowo pilną i ważną winny zainteresować się organizacje dobroczynne i kulturalne.

Konsulat Polski w Lipsku od dłuższego już czasu czyni usilne starania w tym kierunku. Zdołano jedynie uzyskać zapewnienie, że groby zasłużonych jednostek, jak np. Brodzińskiego i Wojczyńskiego zostaną nienaruszone, inne natomiast z biegiem czasu będą musiały ulec zagładzie, o ile nie znajdą się na czas środki finansowe na ich konserwację. A są wśród nich członkowie znanych powszechnie rodzin polskich, jak: Czapskich, Potockich, Lubomirskich, Umińskich, ks. Radziwiłłów i wielu innych.

List z Helu.

Na pokładzie „Strażnika nr. 1“.

(Korespondencja własna).

Hel, w sierpniu 1931.

W zacisznej przystani rybackiej, położonej u brzegów helskiej mierzeji, dającej schronienie kilkudziesięciu statkom żaglowym i motorowym, kołysze się na zmarszczonej fali kuter graniczny „Strażnik Nr. 1“, gotując się do wyjazdu na morze. Kuter ten jak i motorówka chwilowo w porcie nieobecna — przeznaczony jest wyłącznie dla służby granicznej na morzu i należy do Komisarjatu Straży Granicznej w Helu, podległym Inspektorowi Straży w Gdyni.

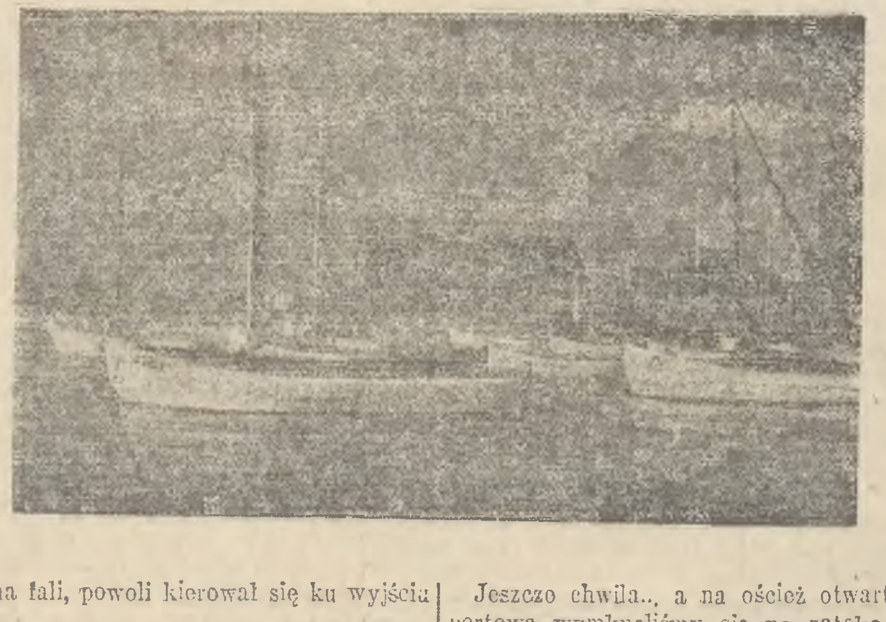
Dzięki uprzejmości kierownika Komisarjatu miałem możność dokładnego zwiedzenia pokładu kutra granicznego, zaznajomienia się z regulaminem granicznej służby morskiej, oraz wzięcia udziału w objazdach służbowych i ćwiczeniach straży na morzu.

Według tygodniow. rozkładu zajęć o godzinie 14-tej miał nastąpić wyjazd statku na morze, celem przeprowadzenia przewidzianych ćwiczeń. To też już od godziny panował na kutrze ożywiony ruch. Załoga znając wymagania swego przełożonego, starała się z największą dokładnością i starannością wykonać wszystkie czynności przygotowawcze do odjazdu, do których należy przedewszystkiem porządkowanie lin, opatrzenie motoru, oraz zbadanie sprawności instrumentów morskich.

Punktualnie o godzinie 14-tej wchodzi na statek komisarz Straży Granicznej i zarazem dowódca kutra, któremu krótki raport zdaje przodownik, jako komendant załogi. Po odebraniu raportu komendant nasz objąwszy bystrym wzrokiem cały kuter i załogę zgrupowaną na jego pokładzie, skontrolował po raz ostatni prace przygotowawcze do odjazdu i po udzieleniu ostatnich dyspozycji załodze, wydał rozkaz do odjazdu.

Na Bałtyk!... zabrzmiała komenda... — drgnął kuter cały — ożywiony jakąś niezwykłą, niewidzialną siłą, warknął motor zrazu cicho, później coraz głośniej — zaskrzypiały liny odwiązywane przez załogę od pali portowych i za chwilę kuter odbił od brzegu, a lekko unosząc się na fali, powoli kierował się ku wyjściu na morze.

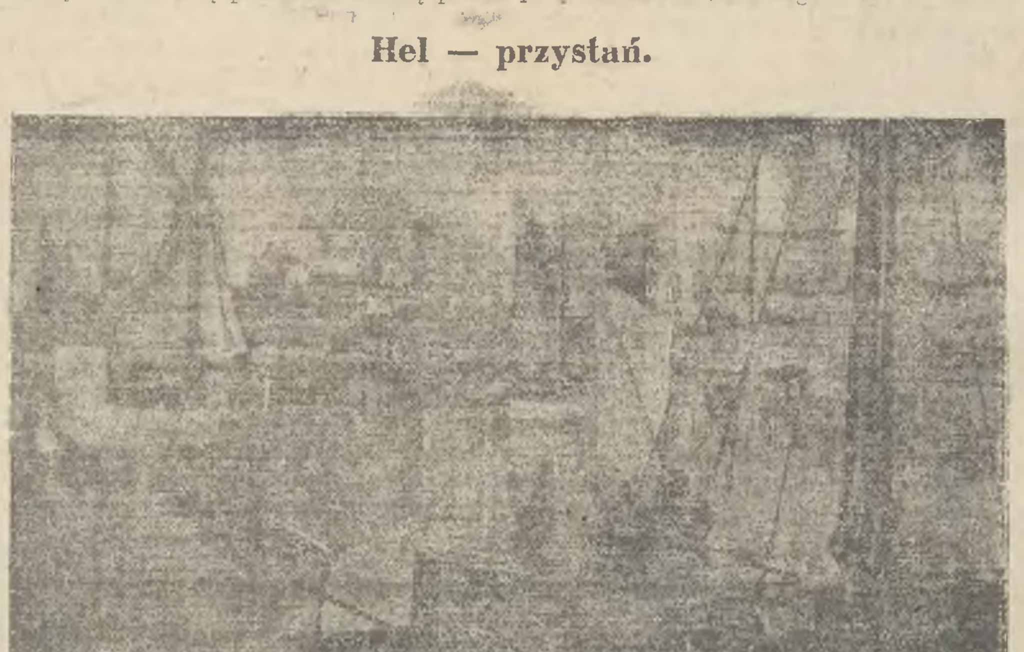
Port rybacki na Helu.



Z podziwem przyglądałem się prowadzeniu kutra przez strażnika-sternika, który wprawną i doświadczoną ręką, spokojnie a zarazem nadzwyczaj zręcznie prześlizgnąwszy się przez las masztów i barek, wyminął całą masę rojących się łodzi żaglowych i kutrów rybackich, które jedne koło drugich odpoczywając na kotwicy, zapełniały niemal całą przestrzeń wodną portu.

Jeszcze chwila.., a na oścież otwartą bramą portową wymknęliśmy się na zatokę, zwaną powszechnie Małem Morzem. Pod wpływem silnego podmuchu wiatru, hulającego na wolnych przestrzeniach wodnych Zatoki, zakołysał się kuter, pruje i roztrącając swym ostrym dziobem falę, która w pogoni jedna za drugą pędzi ku brzegowi, przewala się i pieni srebrzystemi grzywami, aby niedługo rozbić się o silną zaporę falochronu portowego.

Hel — przystań.



Kuter „Strażnik Nr. 1“ służy do szkolenia załogi łodzi motorowej i mającego w krótkim czasie nadejść kutra szybkobieżnego, który buduje się w Gdyni. Załoga kutra składa się z przodownika, jako komendanta kutra, starszego przodownika, jako kierownika motoru, oraz jednego marynarza, reszta załogi stanowią marynarze pokładowi.

Obsługa „Strażnika Nr. 1” składa się przeważnie z ludzi zahartowanych i obytych z morzem, weteranów wojny światowej, w czasie której wszyscy służyli jako marynarze na pokładach wojennych statków niemieckich. Tam każdy członek załogi miał pewne ściśle określone funkcje, w ramach których obowiązki swe spełniał. Tutaj natomiast każdy członek załogi musi być wszechstronnie wyszkolony, celem objęcia w przyszłości odpowiedzialnego stanowiska, jakiem jest dowództwo samodzielnej jednostki. W tym bowiem wypadku zakres działania jest o wiele większy, aniżeli na pokładach wielkich parowców, dysponuje on bowiem statkiem i załogą samodzielnie, za które bierze bezwzględną odpowiedzialność.

W celu zatem wyszkolenia członków załogi na dzielnych w przyszłości strażników-marynarzy i dowódców samodzielnych jednostek Morskiej Straży Granicznej, wyjeżdża się trzy razy w tygodniu na morze na przeciąg 4 do 6 godzin i odbywa się praktyczne ćwiczenia. Każdy poszczególny marynarz otrzymuje pewne zadanie do wykonania, np. sterowanie, żaglowanie, prowadzenie kutra, określanie pozycji, w dzień i w nocy, obliczanie szybkości i t. d. Wieczorem zaś codziennie odbywają się ćwiczenia w sygnalizacji świetlnej zapomocą przyjętych w straży granicznej reflektorów.

Wyszkolenie jednakowoż załogi natrafia na bardzo poważne trudności, a to ze względu na brak odpowiednich instrumentów nawigacyjnych na kutrze. Brak tychże przyrządów naraża równocześnie statek na niejedno niebezpieczeństwo. Wystarczy tylko nadmienić, iż liny i płótno żaglowe nie zmieniane są już od 6 lat, a na utrzymanie kutra Komisarjat Straży otrzymuje kwotę 8 zł. miesięcznie. Jeżeli teraz weźmie się pod uwagę zadania i ciężkie obowiązki Morskiej Straży Granicznej i olbrzymią odpowiedzialność, to łatwo zrozumieć, iż poruczony zakres działania Straży Morskiej nie pozostaje w żadnym stosunku do warunków, w jakich ona zmuszoną jest pracować. Każda prywatna łódka lub kuter rybacki jest stokroć lepiej wyposażony. Wskazanem byłoby zatem, aby miarodajne czynniki zwróciły nieco więcej uwagi, dołożyły starań i zaopiekowały się statkami Straży Granicznej, które są naprawdę w opłakanym stanie.

Mimo tych jednak trudności i straszliwych braków w odpowiedniem wyposażeniu kutra tak komenda jak i cała załoga nie zraża się złymi warunkami pracy, lecz wykonuje swe obowiązki gorliwie i sumiennie, żywiąc nadzieję, iż Rząd doceni znaczenie tej odpowiedzialnej placówki polskiej Straży Granicznej na morzu i przyjdzie jej z pomocą, zaspakajając jej najistotniejsze potrzeby.

Zaznajomiwszy się z całą załogą kutra, spędziłem na rozmowie z dzielnymi strażnikami-marynarzami kilka miłych chwil, w czasie których zdołałem zaobserwować, iż są to ludzie młodzi, zdrowi, pełni energji. Każdy z nich stanowi doskonały materjał na strażnika-marynarza, rozumiejącego dobrze swój ciężki i odpowiedzialny obowiązek, jak również jest dobrym obywatelem Państwa, które dla niego zawsze jest największą świętością.

Gdy tak analizowałem proste i szczere dusze dzielnych strażników morskich, których wartość duchowa jest szczególnie ważna dla Państwa, statek tymczasem okrążywszy półwysep Hel i osiągnąwszy cel swej podróży, zawrócił w stronę portu. Dzięki sprzyjającym wiatrom podwoił kuter swą szybkość tak, że w krótkim stosunkowo czasie dobiliśmy znowu do bram portu, przez które dostaliśmy się na cichie, spokojne wody helskiej przystani rybackiej, która jest znakomitym punktem obserwacyjnym na Bałtyk i Zatokę, oraz stanowi świetne miejsce wypadu na morze, czyto w celach wyszkoleniowych, czy też pościgowych.

Juljusz Inglot.

Niewolnik swej własnej próżności..

Prasa zagraniczna o umizgach Bernarda Shaw'a do sowietów.

Tygodnik austrjacki „Das Neue Reich“ w numerze 45 z 8-go b. m. umieszcza artykuł p. t. „Clown Europy robi wesołka przed świętym Leninem“.

„Cała Mitropa-Europa — pisze wspomniany organ — znów wsłuchuje się w słowa arlekina epoki: Bernard Shaw śpiewa w Moskwie hymn na cześć Lenina: „Jeśli przyszłość pójdzie z Leninem, wówczas wszyscy będziemy mogli się cieszyć, jeżeli natomiast świat będzie kroczył starymi drogami, to ja ze smutkiem rozstanę się z tą ziemią“. Tak zakończył starzec, dający się szybko nawracać i wiecznie pouczać, że dopiero przed kilku laty składał hołd włoskiemu Duce i uznawał faszyzm za zbawienie, że niegdyś demokracji użyczył swego błyskotliwego pióra, to puścić w niepamięć ten najbardziej zapominający wśród ludzi. Ale, czyż można było oczekiwać czego innego? Czyż nie powiedział kiedyś ten arcydowcipniś: nie mogę sobie wyobrazić nic okropniejszego od jakiegoś wiecznego Bernarda Shaw? Tak, obca mu jest konsekwencja, gdyż byłoby to poważne.

Ato — do licha — nie powinno być poważne. Co za dziw psychologiczny: to trwające dziesiątki lat zręczne w słowach żonglowanie zwątpieniem, to ciągłe noszenie maski clowna, ta bezpodstawna ironja dla ironji aż do późnego wieku. Niema nic bardziej odrażającego, niż jakiś starczy straszak literatury (ein Literatur-Tapergreis), który tragiczny wiersz Nietzschego: „Tylko ten, kto się zmienia, nie traci pokrewieństwa ze mną“ wykoślawia w błazeństwo. A wszystko coram publico: gdyż milczenia i samotności kreatura taka nie znosi. Niedawno ten niewyczerpany w pomysłach człowiek kazał sfotografować się w kostjumie kąpielowym: fotografja obiegła ilustracje całego świata. Było tylko nic ta śmieszna „godność starości“. Byle tylko reklama, reklama, reklama! Siedemdziesiecioletni Shaw zwraca się do słynnego baletmistrza, by go nauczył najnowszego stepa: znów tak bardzo kosmopolityczny obrazek-plakat. Shaw na biegunie północnym, Shaw w Zeppelinie i t. d., ach, jest jeszcze tyle możliwości. Mister Shaw musi się spieszyć; mógły bowiem opuścić tę cierpliwą ziemię, nie wyczerpawszy ich wszystkich. Tak, musi on już dziś przystąpić do pracy nad wymyśleniem tego dowcipu, który ma zamiar wykonać w chwili śmierci: dla zbudowania półświatka i trzyćwierćświatka, który nie przestaje śmiać się z tego niewolnika swej własnej próżności. Gdyż akrobata dowcipu tylko w jakimś saltomortale może opuścić cyrk, którym, w jego oczach był zawsze ten świat“. (KAP.).

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 13-go sierpnia 1931.

Czwartek 14: św. Hipolita.
Piątek 15: św. Euzebjusza.
Piątek 15: wschód słońca o godz. 4,20, zachód o godz. 18.50.

—:o:—

ODZNACZENIE PAPIESKIE. Dowiadujemy się, że kanclerz krakowskiej Kurji Metropolitalnej, Ks. Kan. Aleksander Obrubański, został odznaczony godnością Szambelana Jego Świątobliwości.

Z LIGI PROPAGANDY WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ. Ze względu na to, iż szereg właścicieli zakładów kilimarskich przebywa obecnie poza Krakowem, Liga Propagandy Wytwórczości Krajowej prolonguje termin zgłoszeń wystawców do dnia 30 b. m. Informacyj udziela biuro Ligi, Kraków, ul. Szpitalna 15/II, które prosi o rychłe zgłoszenia ze względu na żywe zainteresowanie dotychczasowych wystawców, którzy udział swój zdeklarowali.

NAPRAWA MOSTU NA DUNAJCU. Na drodze wojewódzkiej Czorsztyn—Nowy Targ pod Hubą, odbywa się obecnie naprawa mostu na Dunajcu, wobec czego **ruch autobusowy na tym odcinku odbywa się w tem miejscu przez przesiadanie**. Most ten był obliczony na ciężary do 3.000 kg., a kursowały po nim autobusy o ciężarze do 6 ton, wobec czego nastąpiło załamanie się przęseł w kilku miejscach.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono za: mleko niezbierane 1 litr 0.25 do 0.30 zł, śmietanka 0,50 do 0.60 zł, śmietanka kwaśna 1.40 do 1.60 zł, ser zwycz. 1 kg. 0.80 do 1.00 zł. masło zwycz. 3.50 do 3.70 zł, jaja św. szt. 0.08 do 0.10 zł, jabłka stoł. 0.10 do 0.70 zł, gruszki 0.40 do 1.20 zł, śliwki 0.60 do 1.80 zł. wiśnie 1.60 do 2.00 zł, borówki 1 litr 0.20 do 0.25 zł, ziemniaki 1 kg. 0.14 do 0.15 zł, buraki ćwikłowe 0.12 do 0.15 zł, marchew 0.14 do 0.16 zł, pietruszki 0.25 do 0.30 zł. fasola szpar. żół. 0.60 do 0.80 zł, fasola szpar. ziel. 0.40 do 0.50 zł, ogórki kopa 0.60 do 0.80 zł, bób 1 litr 0.40 do 0.45 zł, kura szt. 3.00 do 6.00 zł, kurczęta para 2.00 do 5.00 zł, kaczki szt. 2.00 do 3.00 zł, gęsi 4.00 do 6.00 zł.

WYKAZ SPĘDU I CEN KONI NA TARGU. Ogółem spędzono 127 koni, płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 350 do 750 zł. za konie pociągowe lekkie od 250 do 550 zł. za konie rzeźne od 40 do 200 zł. **Ze spędzonych koni sprzedano:** na wywóz za granicę kraju 6 sztuk. na rzeź miejscową 6 sztuk. Popyt słaby. Tendencja niezmieniona.

WPROWADZA SIĘ SŁUŻBĘ TELEFONICZNĄ z dniem 11 sierpnia b. r. pomiędzy Częstochową a wszystkimi urzędami w Belgji. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi: 10 fr. 20 cent.

SKRADZIONO PIECZĄTKĘ GMINY MARCINKAWCE. Z mieszkania wójta gminy Marcinkawce pow. grodzieńskiego skradziono pieczęć okrągłą kauczukową z herbem powiatu i napisem „Urząd gminny Marcinkawce, pow. grodzieńskiego“. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że pieczęci tej sprawcy kradzieży użyją do fałszowania dokumentów, **przestrzega się wszystkich przed papierami i dokumentami, w tę pieczęć zaopatrzonemi.**

WŁAMANIE DO BIUR „HUTY ŻELAZNEJ“. W nocy z 11 na 12 b. m. nie ustaleni na razie sprawcy włamali się do biur Huty Żelaznej w Rynku gł. przez wybicie otworu w murze sąsiedniego lokalu, który jest próżny. Sprawcy usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą, jednak albo zostali spłoszeni, lub też włamania dokonali niefachowcy — gdyż nie rozprówszy kasy, zbiegli. Dochodzenia prowadzi Wydział śledczy.

NIEUDAŁA UCIECZKA ZŁODZIEJA. Agent handlowy, tymczasowo bez zajęcia, niejaki H. Żółtowski, wyciągnął na poczcie 40 złotych z kieszeni listonosza K. Frankowskiego. Ten poczuwszy w swej kieszeni cudzą rękę, zdołał Żółtowskiego przytrzymać i sprowadzić do kancelarji dyrektora, gdzie złodziejowi odebrano pieniądze. Żółtowski jednak, korzystając z chwilowej nieuwagi obecnych, wyskoczył na rusztowanie, a z tego skoczył na podwórze poczty, przyczem wytknął sobie nogę. Zawezwany policjant odprowadził Żółtowskiego na komisarjat, skąd przetransportowano go do szpitala.

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Domek trzech dziewcząt“.
Piątek: „Opowieści Hoffmana“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Serce na kotwicy“ oraz „Legjon Walecznych“.
ŚWIT: „Portjer Hotelu Atlantic“ (Emil Jannings).
ŚWIATOWID: „Parada Hollywood'u“.
SZTUKA: „Siedem twarzy“.
APOLLO: „Kaprys Madame Pompadour“.
CORSO: „W szponach djablicy“ (w gł. roli Jenny Jugo).
WARSZAWA: „Przeklęty kawaler“ (Krwawy żart).
UCIECHA: „O czem śnią dziewczęta“.

—ooo—

LWOWSKA OPERA I OPERETKA. Dziś przepiękna operetka, osnuta na kanwie życia Franciszka Schuberta „Domek trzech dziewcząt“, która wstępnym bojem zdobyła sobie rzetelny sukces artystyczny. Doskonałą obsadę tworzą pp.: Fontanówna, Hinglerówna, Kośmińska, Nochowicz, Węgrzynówna, Folański, Gruszczyński, Łowczyński, Romanowski, Syroczewski, Szosland, Wiśniewski i inni. Dyryguje D. Polzinetti. W piątek dnia 14 b. m. rewelacyjnie wystawione „Opowieści Hoffmana“ w nowej inscenizacji A. Ułuchanowa. Na czele licznej, doskonałej obsady widnieją nazwiska artystów: Kisielewskiej, Krzywicc, Sobolewskiej, Walewskiej, Węgrzynównej, Bykowskiego, Gruszczyńskiego, Łowczyńskiego, Romanowskiego, Syroczewskiego, Użejki, Wiśniewskiego (rola tytułowa) i Znicza. Przy pulpicie kapelmistrz M. Zuna. W sobotę dnia 15 b. m. jako w dniu świątecznym, dane będą dwa przedstawienia: o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych najnowszy utwór E. Kalmana, melodyjna operetka „Fiołek z Montmartre“ z ulubienicą krakowskiej publiczności — p. Fontanówną jako doskonałą przedstawicielką roli tytułowej, wieczorem zaś ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Wiktorja i jej huzar“.

„ZYGMUNT AUGUST“ NA WAWELU. Zapowiedziane wystawienie na arkadowym dziedzińcu wawelskim, znakomitego dzieła Tadeusza Joteyki „Zygmunt August“ (do słów L. Rydla) wywołało ogromne zainteresowanie w najszerszych sferach melomanów Krakowa. Świadczy o tem wielki popyt na bilety, których najniższe ceny umożliwią wszystkim miłośnikom muzyki, poznanie tej opery współczesnego, polskiego kompozytora. Reżyserja spoczywa w rękach dyr. Z. Zaleskiego, który odtworzy postać wojewody sandomierskiego, J. Tenczyńskiego. Partję Barbary odśpiewa p. Kisielewska, a Zygmunta Augusta p. Czarnecki. W pozostałych rolach wystąpią pp.: Hinglerówna, Hofmanowa (królowa Bona), Węgrzynówna, Filipowicz, Hlady, Romanowski, Syroczewski, Wiśniewski, Worch i Znicz.

—o—

NEKROLOGJA.

Ś. P. ANTONI JERZY LEWAK, em. inspektor szkół powszechnych i obywatel miasta Bochni, zmarł w wieku lat 73. Pogrzeb odbędzie się w Bochni we czwartek po południu.

—ooo—

Szkoły średnie w Polsce i ich prawa.

Na ogólną liczbę 777 szkół średnich ogólno kształcących mamy w Polsce 271 **szkół państwowych i 506 szkół niepaństwowych.**

W dzienniku urzędowym Min. Oświaty znajduje się wykaz szkół średnich ogólno-kształcących, które na rok szkolny 1931/32 uzyskały prawa gimnazjów państwowych, nadane im na podstawie rozporządzenia z dnia 1-go maja 1929 r.

Z wykazu tego wynika, że na ogólną liczbę 506 szkół niepaństwowych 343 otrzymały pełne lub niepełne prawa gimnazjów państwowych. Seminarjów nauczycielskich mamy w Polsce 237, w tem państwowych 136, niepaństwowych 101. W roku szkolnym 1931/32 posiada prawa państwowych seminarjów nauczycielskich 70 zakładów niepaństwowych.

Wprowadzenie miar metrycznych w handlu nićmi.

W związku z wejściem w życie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie oznaczenia miary nici w obrocie handlowym, władze administracyjne wydały zarządzenia, ustalające, że handel nićmi dozwolony jest wyłącznie wtedy, gdy miara ich masy (wagi) względnie długości podana jest w jednostkach przewidzianych w dekrecie o miarach, a więc w kilogramach i metrach.

Ponadto specjalnie do obrotu nićmi dopuszczalne jest **oznaczanie długości w jardach angielskich.** Natomiast na etykietach nie wolno podawać obok oznaczenia miary, określeń, oznaczających przybliżoną miarę jak np. „circa“, „około“ i t. p. Dozwolone odchylenie od podanej na etykiecie miary nie może przekraczać 3%, przyczem winni niestosowania się do powyższych przepisów pociągani będą do odpowiedzialności karnej w drodze administracyjnej.

Sport.

Ostatni dzień pływackich mistrzostw Polski.

W Warszawie rozegrano onegdaj ostatnie konkurencje mistrzostw pływackich Polski. Wyniki przedstawiają się następująco:

1500 m st. dow. pań: 1) Kratochwilówna (AZS Warszawa) **29:11,8 sek. rekord Polski.** 2) Antkowiakówna (Warta) 29:46,7 sek. 3) Schidtówna (TPGN) 30:00.6 4) Mehlerówna (Hakoah) 30:26.6. Po drodze Kratochwilówna ustanowiła nowe rekordy Polski na: 500 m. — 9:44,1 s., 800 m.: 15:33.8 s., na 1000 m. — 14:36 sek.

100 mtr. nawznak panowie: 1) Karliczek (EKS) 1:22.2 se., 2) Pawlik (TPGN) 1:24.2 s.

1500 m. st. dowolnym panowie: 1) Kot Cracovia) 23:55,5 s., 2) Rouppert (Cracovia) 24:20.

100 m. nawznak panie: 1) Nowakówna (Cracovia) 1:37.6 s., 2) Fitzówna (TPGN) 1:44.1.

Po trzydniowych zawodach o mistrzostwo Polski na rok 1931 punktacja klubowa przedstawia się następująco:

1) **AZS Warszawa 225 pkt.**, 2) Giszowiec 134 pkt., 3) **Cracovia 100 pkt.**, 4) Siemianowice 53 pkt., 5) EKS. 44 pkt., 6) Warta 24 pkt., 7) SKLA 22p., 8) Polonia 18 pkt., 9) Hakoah 16 pkt., 10) ŻASS. 15 pkt., 11) Legia 13 pkt., 12) Pogoń 10 pkt., 13) I. S. V. 8 pkt., 14) BBSV. 4 pkt., 15) Makabi krakowska i 16) Cegielski po 2 pkt., 17) Unja 1 pkt.

POLACY NA WIOŚLARSKICH MISTRZOSTWACH EUROPY.

Wioślarska reprezentacja Polski na mistrzostwa Europy, które rozegrane zostaną w dniach 14—16 b. m. w Paryżu, już wyjechała z kraju. W regatach wezmą udział reprezentacje **13 państw.**

Nasze obsady startować będą w biegach: dwójek bez sternika, dwójek ze sternikiem, czwórek ze sternikiem i bez sternika, oraz w biegu ósemek.

POGOŃ—GARBARNIA. Wiosenny mistrz obecnych rozgrywek ligowych, będzie znowu gościł w Krakowie najbliższej niedzieli, dla rozegrania zawodów z Garbarnią. Ponieważ szanse Garbarni na **uzyskanie tytułu mistrza** znacznie wzrosły po jej ostatnim zwycięstwie nad Ruchem, nie ulega kwestji, że wynik niedzielnych zawodów będzie rozstrzygnęciem pytania, czy Pogoń utrzyma i z drugiej serji tytuł mistrza, względnie, czy Garbarnia miejsce Pogoni zająć będzie mogła. Senzacyjne powyższe zawody rozegrane zostaną na boisku Garbarni o godzinie 5-tej. Bilety po zniżonych cenach w przedsprzedaży.

Z Zawoji.

Letników mniej. — Co to jest „basen kąpielowy“? — Osobliwa monografja.

W sezonie obecnym ruch letników słaby. W centrum Zawoji, na Wilcznej, szereg pokoji w pensjonatach i domkach góralskich, czeka na amatorów świeżego powietrza, którzy jednak nie przybywają. Inne dzielnice Zawoji, zwykle przepełnione, obecnie — puste.

Możnaby przypuszczać, że przyczyną jest kryzys gospodarczy, obcięcie pensyj urzędniczych i t. d. Zapewne, te czynniki też wpłynęły na pogorszenie frekwencji letników, ale oprócz nich są przyczyny inne, drożyzna i brak wygód, które każde letnisko przybyszom z miast zapewnić powinno. Czytaliśmy w ubiegłym sezonie o licznych czynnościach Komisji Klimatycznej, między innemi o wybudowaniu basenu kąpielowego dla wygody letników. Myliłby się jednak ktoby myślał, że wobec tego na kąpieli w Zawoji użyje.

„Basen kąpielowy“ to zagłębienie w korycie rzeki, głębokie po kolana, za użycie którego pobiera Komisja Klimatyczna 10 gr. opłaty. Plażę stanowią głazy leżące nad rzeką jak je woda przyniosła.

W sezonie obecnym, widocznie także dla uprzyjemnienia życia letnikom, „rozparcelowano“ rzekę w ten sposób, że głębsze baseny należą do poszczególnych pensjonatów, które od obcych pobierają wcale wysokie (w pensj. „Stanisława“ 1 zł.) opłaty.

Do ściągania taksy klimatycznej używa Komisja ludzi, których uprzejmość pozostawia trochę do życzenia. N. p. przychodzi taki pan i prosi o „taksę“. Nie otrzymuje jej, bo pani ta miała być w Komisji Klimatycznej w pewnej sprawie i powiedziała, że tam taksę zapłaci. W odpowiedzi na to usłyszała: A jagze dozyjecie do pirsego, kie już piniendzy nimocie. Takie same dziady teroz do Zawoji jezdzom“. Nawymyślawszy jeszcze trochę poszedł a pani przyrzekła sobie więcej do Zawoji nie przyjechać.

Nie bylibyśmy sprawiedliwi, gdybyśmy nie podnieśli tu starań Komisji o uprzyjemnienie letnikom pobytu. I tak: poumieszczano w wielu punktach ławeczki, lampy, sprawione w latach ubiegłych, funkcjonują, skrapia się w dni upalne drogi, postarano się o otwarcie droguerji i t. p.

W roku ubiegłym wydała Komisja Klimatyczna „Monografję Zawoji“. O ile samo wydanie monografji uznać należy za rzecz pożyteczną, to jednak forma i treść jej są nie do pomyślenia w dziełku wydanem za publiczne pieniądze.

Anonimowy autor monografji nie ma pojęcia o używaniu terminów geograficznych i wskutek tego dolinę nazywa przełęczą, góry pagórkami i t. p. Widocznie ma on również bujną fantazję skoro na Babiej Górze odkrył granit!!! Podobnych rewelacyj moglibyśmy wymienić dużo, gdyby nie szkoda było... miejsca.

Słyszeliśmy, że w Zawoji ma być utworzone muzeum miejscowych osobliwości. Sądzimy, że pierwszą osobliwością, do muzeum złożoną powinna być właśnie ta monografja.

W ostatnich dniach Rada gminna otrzymała wezwanie do wypowiedzenia się w sprawie przydziału Zawoji, w razie zniesienia powiatu makowskiego, do któregoś z powiatów sąsiednich. Rada gminna była w kłopocie, bo z Zawoji jest najbliżej do... Makowa. Czy do Nowego Targu, czy do Wadowic, czy do Żywca dostęp jest trudny. Ostatecznie Rada gminna uchwaliła prośbę o przyłączenie Zawoji do powiatu żywieckiego, warunkując jednak swą decyzję wybudowaniem przez czynniki właściwej drogi do Żywca z Zawoji przez Koszarawę.

Czy życzenie Zawoji spełni się kiedy, trudno odgadnąć. Jedno można stwierdzić z pewnością, że kultura tego zakątka, po zniesieniu powiatu makowskiego cofnie się znowu na taki stopień, na jakim była za czasów zaborczych. A szkoda!

W-y.

Życie gospodarcze.

Zarobki urzędników bankowych w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny zebrał dane, dotyczące skali zarobków pracowników bankowych w Polsce.

Zarobki personelu **kierowniczego** w bankach, na ogólną liczbę 1.171 osób zbadanych (w tem 43 kobiety), przedstawiały się następująco: pensję mesięczną w wysokości do 500 zł. pobierało 2,7% z pośród osób zbadanych, do 600 zł. pobierało 4%, do 800 zł. 14.3%, do 1000 — 14.8%, do 1500 zł. — 30.4%, od 1500 do 2000 — 13,9%, od 2000—3000 zł. — 11.5% od 3000 — 4000 zł. — 3,7%, od 4000 — 5000 zł. — 3.2%, do 6000 zł. i powyżej miesięcznie pobierało 1.5%.

Na ogólną liczbę 3.658 osób **personelu biurowego** (sami mężczyźni) pensję miesięczną w wysokości do 200 zł. pobierało 5,1%, do 300 zł. — 14,1%, do 400 zł. — 19%, do — 500 zł. — 19.4%, do 600 zł. — 15.3%, do 700 zł, 10,9%, do 800 zł 7,7%, do 900 zł. — 4,4%, do 1000 zł. — 2,1% powyżej 1000 zł. — 2%.

Na ogólną liczbę **2.064 kobiet** z pośród personelu biurowego, do 200 zł. miesiecznie pobierało 6,9%, do 300 zł. — 21,9%, do 400 zł. — 26.4%, do 500 zł. — 23.6%, do 600 zł. — 12,8%, do 700 zł. — 4.8%, do 800 zł. — 2.5%, do 900 zł, — 0,9%, do 1000 zł. — 0.2%.

Z pośród personelu **niższego** do 50 zł. miesięcznie zarabiało 2% osób objetych badaniem, do 100 zł. — 18%, do 150 zł. — 28,9%, do 200 zł. 931,2%, od 200 do 300 zł. 18.3%, powyżej 300 zł. — 1,6%.

Fundusz pożyczkowy dla związków komunalnych.

W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie min. spraw wewn. w sprawie udzielania **pożyczek długoterminowych z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego.**

Z funduszu tego będą udzielane związkom komunalnym, pożyczki długoterminowe na lat 5 i 10.

Na udzielanie pożyczek długoterminowych przeznaczona zostaje połowa całego funduszu pożyczkowego; druga połowa służyć będzie na udzielanie pożyczek krótkoterminowych. Przed wprowadzeniem w życie tej zasady, przeznaczoną sumę **8 miljonów zł. na konwersję** zaciągniętych przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia z funduszu pożyczkowo-zapomogowego krótkoterminowych pożyczek dla tych związków komunalnych, **które ze względu na swą sytuację finansową nie mogą pożyczek tych zwrócić w terminie.**

Pożyczki długoterminowe będą udzielane na inwestycje podjęte przez związki komunalne jak: szkoly, szpitale, przytułki, drogi, bruki i t. p.; w wyjątkowych wypadkach w miarę rozporządzalnych kredytów, mogą być udzielane pożyczki długoterminowe również na **dokończenie inwestycyj rentujących się,** o ile ich stan grozi zniszczeniem włożonego kapitału.

Przy ubieganiu się o kredyty długoterminowe związki komunalne będą musiały się wykazać, że odnośne wydatki na inwestycje były preliminowane w budżecie i pokrycie ich opierało się na realnych podstawach, oraz, że brak funduszów na ich wykończenie powstał z przyczyn nie dających się przewidzieć i niezależnych od związku komunalnego.

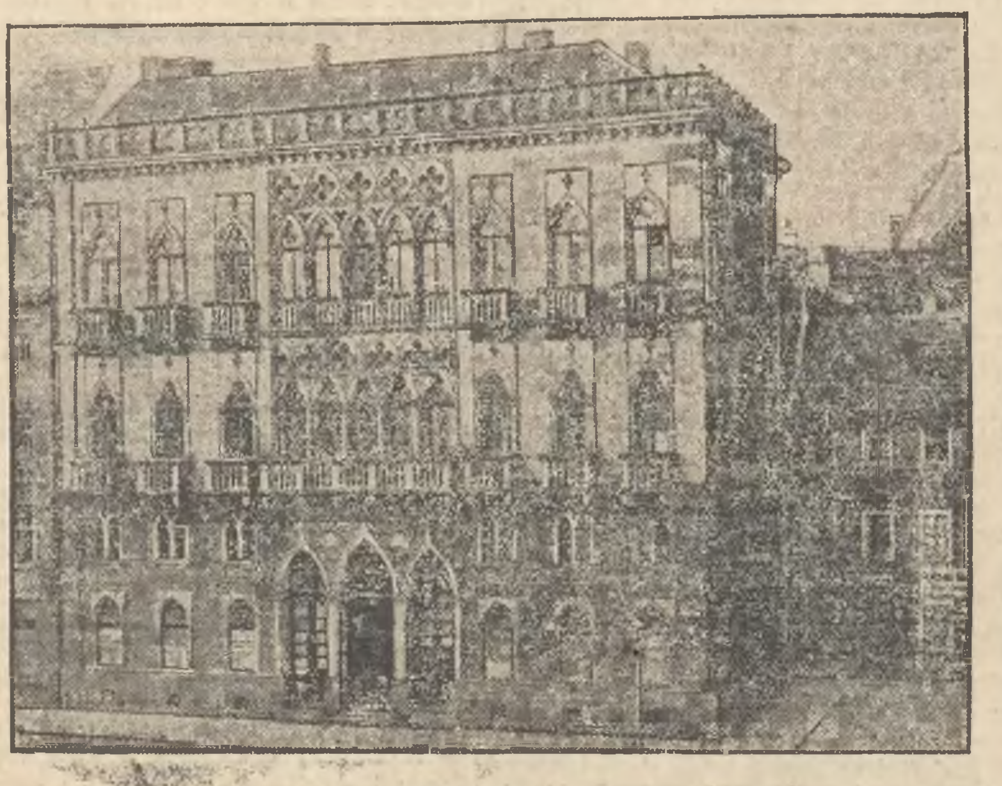
Pożyczki długoterminowe będą oprocentowane na 4% rocznie.

Kredyty francuskie dla zagranicy.

Ostatnio odezwały się w prasie francuskiej głosy, broniące Francji przed zarzutem inercji w dziedzinie kredytowej zagranicą. M. in. „Matin“ ogłosił tabelę, ilustrującą **wysokość kredytów, udzielonych różnym państwom przez Francję** w okresie od 1923 do 1931 r. włącznie. Według tego zestawienia na ogólną sumę przeszło 6 miljardów franków udzielonych kredytów wypada na peszczególne państwa: na **Niemcy** przeszło 2.5 miljarda, **Rumunję** 1.125 milionów, **Jugosławję** 675 miljonów, **Polskę** 475 miljonów, **Belgję** 400 miljonów, **Finlandję** 300 milionów, **Austrję** 190 miljonów, **Węgry** 156 miljonów i **Bułgarję** 190 miljonów.

Pomijając, że ogólna suma tych kredytów jest stosunkowo mała wobec możliwości Francji, to ponadto składają się na nią pożyczki nawpół oficjalne, będące bądź wynikiem układów politycznych, bądź podyktowane momentami natury politycznej. Natomiast do wyjątków należą francuskie lokaty zagraniczne o charakterze czysto prywatno-gospodarczym.

Casa d'oro w Dreźnie



zbudowany dokładnie według wzorów Casa d'oro w Wenecji na Canale Grande, został w tych dniach wystawiony na licytację. Piękny ten pałac należał przez dłuższy czas do marszałka dworu Eugenjusza von Gutschmid. został ostatnio mianowany docent berlińskiego uniwersytetu, prof. dr. Ernest Rabel.

Stalin hamuje...

Zakaz dalszego tworzenia gospodarstw kolektywnych. — Poprawa położenia inżynierów i techników.

— Stalin hamuje... — tak scharakteryzować można obecną politykę Stalina w życiu Związku Sowieckiego. Pierwsza połowa roku bieżącego zakończona została **głośną mową Stalina,** wygłoszoną na zjeździe sowieckich działaczów gospodarczych w Moskwie. Mowa ta spowodowała **wielkie zmiany w życiu gospodarczem ZSSR.** Co do niedawna uważane było za czyny kontrrewolucyjne, za odszczepieństwo, jest obecnie chwalone przez samego Stalina i uważane jest za jedynie właściwe, nie mogące ulegać krytyce.

Wewnętrzna treść mowy Stalina jest obecnie rozwijaną. Centralny komitet partji komunistycznej opublikował 3 sierpnia rozporządzenie o tempie **dalszej kolektywizacji** i zadaniach, jakie wyłaniają się w związku z utrwalaniem gospodarstw już skolektywizowanych. Już dawniej Stalin lękał się **fikcyjnych cyfr o wzroście gospodarstw kolektywnych** i wegetacji już dawniej utworzonych kolektywów, których z przyczyn technicznych i materjalnych nie można było zaopatrzyć w potrzebne narzędzia i maszyny rolnicze, dostateczne zapasy zboża do zasiewów, oraz dostateczną ilość instrumentów rolniczych, dla szkolenia rolników, przyzwyczajonych do pracy na mniejszą skalę w umiejętności prowadzenia wielkich gospodarstw nowemi metodami i udoskonaleniami technicznemi.

Stalin począł hamować. Obecnie zmusił Centralny komitet swej partji do opublikowania wspomnianego rozporządzenia, które w rzeczywistości oznacza **zakaz dalszego tworzenia kołchozów** (gospodarstw kolektywnych). — We wszystkich rejonach rolniczych ZSSR. oznajmia się, że **kolektywizację należy uważać w zasadzie za skończona,** przyczem Centralny komitet partji komunistycznej ostrzega organizacje przeprowadzające kolektywizacje przed podawaniem przesadzonych cyfr o kolektywizacji.

Drugim hamulcem Stalina jest rozporządzenie, mocą którego **polepsza się położenie fachowców i pracowników technicznych,** którzy w wielu wypadkach o ile chodzi o korzystanie z przywilejów gospodarczych zrównani zostali z pracownikami komunistycznymi, czyli, że weszli do grona „wyższej sowieckiej arystokracji“. Niedawno jeszcze panował w ZSSR. okres, kiedy niżsi, mało kulturalni robotnicy wprost szczuli przeciwko inżynierom i technikom, śledzili ich i w ich pracy dopatrywali się „oznak sabotażu“. Policja państwowa (GPU) wykorzystywała to szczucie przeciwko fachowcom, aby inscenizować „procesy przeciwko sabotażystom“ i wykazać, że utrzymywanie tak licznych organów policyjnych jest konieczne.

Ale ta niepewność położenia wyższych pracowników technicznych wywierała **ujemny wpływ na rozwój produkcji.** Inżynierowie i technicy tracili chęć do pracy i nie wykazywali żadnej inicjatywy, a raczej schlebiali niższym robotnikom, zwłaszcza zorganizowanym w partji komunistycznej.

Ostatnie rozporządzenie o fachowcach i wyższych pracownikach technicznych znacznie rozszerza ich prawa i świadczy o próbach usunięcia z produkcji przynajmniej tych przeszkód wewnętrznych, które wytworzone zostały przez stosowanie nieodpowiednich metod komunistycznych w gospodarce i zarządzie przedsiębiorstw przemysłowych.

Stalin dotychczas jeszcze nie odważył się przejść zupełnie do nowej polityki gospodarczej t. j. **rozszerzenia wolnego obrotu handlowego** chociażby tylko w handlu drobnym, ponieważ krok ten oznaczałby przyznanie się do **bankructwa ideowego** w systemie zaprowadzonym przez Stalina, po jego zwycięstwie nad Trockim, kiedy Stalin fizycznie pokonał Trockiego, wypędził go z ZSSR. i kiedy przywłaszczywszy sobie jego ideologję począł stosować zasady lewej części przywódców komunistycznych, bez udziału głównych ideologów. Wątpić należy czy Stalin uczyni ten ostatni krok. Wyniki ostatnich zarządzeń, budzących wielkie zainteresowanie nietylko w ZSSR, ale i zagranicą będą miernikiem dalszych poczynań Stalina i od nich też uzależnia on dalszą swą politykę. (CEPS.).

Giełda krakowska.

Kraków 12 sierpnia. (PAT). 3% pożyczka budowlana 33.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 12 sierpnia. Dolary 9.00½, 9.02½, 8.98½. Dewizy: Belgja 124,45, 124,76, 124.14; Holandja 359.95, 360,85, 359,05; Londyn 43.37½, 43.48, 43.27; Nowy Jork 8,92, 8,94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.99, 35.68, 34.90; Praga 26.44½, 26,51, 26.38; Szwajcarja 174.20, 174.63, 173,77; Wiedeń 125.50, 125.81, 125,19; Włochy 46.71, 46.83, 46.59.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 114.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 82.75 — seryjna 86 — 5% konwersyjna 44.25 — 6% dolarowa 70.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83,25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 12 sierpnia. Paryż 20.09, Londyn 24.90¼. Nowy Jork 5,12.62, Belgja 71.40, Włochy 26.81½. Hiszpanja 44.75, Holandja 206.65, Wiedeń 72.05, Sztokholm 137.20, Oslo 137,10, Kopenhaga 137.10, Sofja 3.71¾. Praga 15.18½, Warszawa 57.42½, Budapeszt 90.02½, Białogród 9.07½, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.43, Bukareszt 3.04¾, Helsingfors 12.90.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 14 sierpnia.

Kraków 312,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 Odczyt z Warszawy; 15,45 Płyty gramofonowe; 16 Kącik krótkofalowy; 16,10 Komunikaty Krakowskiego Związku Krótkofalowców; 16,15 Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat i pogadanka literacka w języku francuskim; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt ze Lwowa; 18 Muzyka lekka z Warszawy: 19 Rozmaitości; 19,20 Płyty gramofonowe; 19.40 Odczyt pt.: „Wśród minaretów Serajewa“ (z tournee artyst. krakowskiego Towarzystwa śpiewaczego „Echo“). wygłosi p. K. Kaszycki; 19,55 Transmisje z Warszawy; 22,25 Program na dzień następny; 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa (1411,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,05 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 „Noc 15 sierpnia 1831 r.“; 15.45 Marsze wojskowe z płyt gramofonowych; 16 Kącik krótkofalowy: 16.10 Utwory na saxofon w wykonaniu R. Wiedoefta; 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16,45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16,50 Pogadanka literacka w języku francuskim; 17,15 Drobne utwory skrzypcowe wykona Yehudi Menohina; 17.35 Odczyt ze Lwowa; 18 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry mandolinowej pod dyr. A. Szczegłowa; 19 Rozmaitości; 19,20 Arje w wykonaniu Ip. Lazaro, tenor; 19,40 Giełda rolnicza; 19,55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.10 Komunikat sportowy; 20,15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej; 22 Feljeton pt.: „Półksiężyc w Jugosławji“; 22,15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22,20 Komunikaty; 22,25 Program na dzień następny; 22,30 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“.

Katowice (408,7). G. 15,10 Komunikat Polskich Związków Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego; 15,45 Audycja Cioci Heli dla dzieci; 17,10 Intermezzo muzyczne; 18 Recital p. Adamskiej (wiolonczela); 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19,30 Dr W. Wilkosz, prof. Un. Jag.: „Radjo na prowincji i wakacjach“; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych z Europy, Afryki, Azji itd. omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej — St. Tymieniecki.

Lwów (380,7) G. 15,55 Lwowski kącik krótkofalowy; 16.20 Skrzynka pocztowa dla najmłodszych p. Ady Arzt-Jampolskiej; 17.10 Przegląd gospodarczy w opracowaniu p. M. Stawińskiego; 17,35 „Czy istnieje życie organiczne poza ziemią“. wygłosi prof. dr K. Ajdukiewicz. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 19.20 Skrzynka pocztowa techniczna inż. J. Mińskiego.

DOBRY POCZĄTEK.

Szef przyjmując nowego chłopca:

— Słuchaj, mój synu, potrzeba mi chłopca sprytnego i uważnego, który na wszystko potrafi mieć oko. Zrozumiałeś?

— Tak jest, proszę pana — czy mogę odrazu poprawić panu krawat, bo jest przekrzywiony?

Oświadczenie ks. arcyb. Kordacza.

Warszawa, 12. 8. (Telef. wł.). W rozmowie z przedstawicielem „Prager Abendblatt'u“ ks. arcybiskup Kordacz oświadczył, że otrzymał od Ojca Świętego list, w którym Papież przyjmuje rezygnację arcybiskupa ze względu na stan jego zdrowia. Oświadczenie arcybiskupa niewątpliwie złagodzi polemikę prasową, jaka toczy się dokoła tej sprawy w Pradze.

Następca Mienżyńskiego.

Warszawa, 12. 8. (Telef. wł.). Szef ukraińskiego GPU., Balicki, został mianowany zastępcą naczelnika wszechzwiązkowego GPU. Balicki, który był mężem zaufania na Ukrainie, obejmie w Moskwie faktyczne kierownictwo GPU., albowiem szef, Mienżyński, jest od dłuższego czasu ciężko chory.

Ultimatum robotników hiszpańskich do pracodawców.

Madryt (PAT). W Barcelonie wybuchł strajk robotników przemysłu gumowego. W Tarragonie bezrobotni wystosowali do pracodawców ultimatum, domagając się przyjęcia ich do pracy w ciągu 24 godzin. Na zebraniu pracodawców postanowiono przejść do porządku dziennego nad postulatem bezrobotnych. Laderzy bezrobotnych zapowiedzieli, że na wypadek nie spełnienia ich żądań siłą zajmą fabryki i warsztaty. Rząd ogłosił komunikat, głoszący, że w związku z pogróżkami robotników, przedsięwzięte zostały wszelkie niezbędne zarządzenia.

Tragiczny zgon dwu lotników amerykańskich.

Kopenhaga, 12 sierpnia. Amerykański lotnik Cramer, który w towarzystwie lotnika Paquet'a przed kilku dniami po przeleceniu Atlantyku wylądował na wyspach Owczych (Faeroer) aorf daj podjął dalszy lot do Kopenhagi, zaginął bez śladu. Cramer miał lecieć przez Bergen. Ponieważ nie nadeszła później żadna wiadomość o wylądowaniu lotnika wszczęto poszukiwania, które do chwili obecnej nie dały rezultatu. Poszukiwania trwają w dalszym ciągu. Przeszukano Morze Północne, cieśniny Skagerrak i Kattegat, oraz wchodzące w rachubę zatoki, jednak bez skutku. Nie ulega wątpliwości, że obaj lotnicy zginęli.

Kopenhaga, 12 sierpnia. Na brzegu przylądka Hirtshals znaleziono dziś cylinder metalowy pochodzący z samolotu. Przypuszczają, iż jest to część składowa samolotu Cramera.

Statek „St. Philbert“ przyholowany do portu.

Paryż, 12 sierpnia. Parowiec francuski „St. Philbert“, który w czerwcu zatonął u zachodniego wybrzeża Francji, wydobyty obecnie został wczoraj przyholowany do portu St. Nazaire, gdzie poddany zostanie gruntownej naprawie. Wewnątrz statku znaleziono jeszcze 31 zwłok ofiar tej strasznej katastrofy, która pochłonęła przeszło 500 istnień ludzkich.

Zbrodniczy lekarz.

Berlin, 12 sierpnia. Na szosie Frose—Aschersleben (Anhalt) pewien lekarz z Aschersleben przejechał autem na śmierć dwie rowerzystki. Podczas wypadku pękła szyba samochodowa i zraniła poważnie jego syna, który jechał obok niego przy kierownicy. Mimo wszystko lekarz nie zatrzymał wozu i pojechał dalej, nie zwracając uwagi ani na ofiary ani na zranionego syna. Zbrodniczego lekarza zatrzymano dopiero w Frose i oddano w ręce policji, która go aresztowała. Stwierdzono, iż znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Lotnicy amerykańscy szpiegami.

Londyn 12 sierpnia. Z Tokio donoszą: Lotnicy amerykańscy Herndon i Pangborn. internowani początkowo przez władze japońskie za przelot ponad Japonją bez zezwolenia, a specjalnie za przelot terenów fortyfikacyjnych, zostali obecnie uwięzieni. Po wywołaniu klisz i filmów stwierdzono, że lotnicy dokonali zdjęć filmowych i fotograficznych zakazanych objektów wojskowych. Pozostawiono ich na razie w hotelu pod dozorem policyjnym, gdzie pozostaną aż do ukończenia dochodzeń, poczem będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

„NAUTILUS“ PO REMONCIE PŁYNIE ZNÓW KU BIEGUNOWI.

Oslo, 12 sierpnia. Po naprawieniu uszkodzonych maszyn łódź podwodna „Nautilus“ podjęła wczoraj wieczór dalszą podróż w kierunku Szpicbergu.

PODWYŻKA RACJI CHLEBA O 10 GRAMÓW

Moskwa 12 sierpnia. Z powodu dobrych zbiorów tegorocznych rząd sowiecki podwyższył rację chleba dla ludności miejskiej z 30 na 40 gramów dziennie.

Konflikt polsko-sowiecki na terenie Ligi Narodów.

RELACJE RZĄDU SOWIECKIEGO O STANIE SIŁ ZBROJNYCH. — ZASTRZEŻENIA. — REWANŻ RZĄDU POLSKIEGO.

Genewa. (PAT). Rząd sowiecki przesłał do Ligi Narodów dane, dotyczące stanu rosyjskich sił zbrojnych, sprzeciwił się jednak ogłoszeniu tych danych dla użytku konferencji rozbrojeniowej. Wobec takiego zastrzeżenia Sowietów, Polska odmawia zgody na ogłoszenie sprawozdania polskiego do tej pory, dopóki Sowiety nie postąpią tak samo, jak inne państwa.

Polski ksiądz wśród osadników polskich

w Ameryce południowej.

Rio de Janeiro (PAT). Po przeszło jednorocznym pobycie w Ameryce Południowej, wyjechał z powrotem do Polski, ks. prof. Ignacy Posadzy, który z ramienia ks. prymasa Hlonda odwiedził prawie wszystkie ogniska polskie na zachodnim brzegu tego kontynentu. Podczas pobytu w Brazylji zwiedził on 3-krotnie zarówno stare, jak i nowe kolonje polskie w stanie Espirito Santo, gdzie istniejące od blisko 50 lat ogniska polskie nie były dotychczas nigdy odwiedzane przez polskiego duchownego. Pozatem ks. Posadzy zawitał do kolonji słowiańskiej Fram w republice Paragwaj, gdzie osiadło również kilkadziesiąt rodzin polskich, dalej osiedla polskie w stanie Missiones w Argentynie, odwiedziwszy w drodze powrotnej polską kolonję w Montevido, stolicy Urugwaju. We wszystkich ośrodkach ks. Posadzy był witany z niebywałą radością, przyczyniając się wydatnie do podniesienia poczucia narodowego oraz do rozbudzenia uczuć religijnych. Dużo uwagi ks. Posadzy poświęcił również sprawie oświaty polskiej.

NIEDOLA EMIGRANTÓW POLSKICH W PERU.

Rio de Janeiro (PAT). Przybyło tu przeszło 50 emigrantów polskich, którzy opuścili polskie tereny kolonizacyjne w republice Peru i znajdują się w bardzo trudnych warunkach materjalnych. Placówki polskie i patronaty nasze zorganizowały energiczną akcję, by możliwie jaknajrychlej wyszukać dla nich pracę i rozmieścić ich po starych kolonjach polskich południowej Brazylji.

—ooo—

Hoover wystąpi z planem rewizji długów wojennych.

Londyn 12 sierpnia. Od czasu wystąpienia Hoovera w sprawie jednorocznego zawieszenia spłat reparacyjnych i długów wojennych opinja publiczna obu kontynentów coraz głośniej porusza kwestję rewizji długów wojennych. Waszyngtoński korespondent „Times'ów“ donosi, iż prawdopodobnie jest, że po zwołaniu Kongresu, Hoover otwarcie poruszy kwestję długów wojennych.

„Jeżeli wogóle można mówić o różnicy w zapatrywaniach amerykańskich kół rządowych, a sfer finansowych — pisze dziennik — to leży ona jedynie w tem, że finansiści dążą do przyspieszenia tej kwestji. Niema bowiem człowieka na odpowiedzialnem stanowisku, któryby wierzył jeszcze, że po moratorjum, spłaty reparacyjne i długów wojennych będą podjęte w rozmiarach przewidzianych przez obecne układy międzynarodowe. Dotyczy to zarówno finansistów jak i polityków, z tą tylko różnicą, że pierwsi mówią to otwarcie, a drudzy potajemnie“.

Krwawe starcia uliczne w Niemczech.

W CZASIE OBCHODU ROCZNICY KONSTYTUCJI WEIMARSKIEJ.

Berlin 12 sierpnia. Z okazji obchodu konstytucji weimarskiej doszło wczoraj w różnych miastach Niemiec do starć i wykroczeń. — W Kolonji rzucono dwie petardy na przechodzącą grupę Reichsbanneru, a następnie oddano z okien domów szereg strzałów, które nikogo jednak nie trafiły. Policja aresztowała przeszło 100 osób. W Lueneburgu doszło do walki między członkami Stahlhelmu a Reichsbanneru, przyczem 3 osoby zostały ciężko zranione. W innem miejscu Stahlhelm napadł na żołnierzy, którzy w obronie własnej zranili kilka osób, a resztę przepędzili. Dokonano licznych aresztowań. Doszło również w Magdeburgu i Akwizgranie do starć między przeciwnikami politycznymi, oraz do licznych aresztowań.

Hamburg. (PAT). W Altonie koło Hamburga doszło do krwawego starcia między komunistami a nacjonalistami. Dwaj policjanci, jak również trzej demonstranci odnieśli ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala.

Chinom grozi głód.

Katastrofalne skutki powodzi.

Londyn 12 sierpnia. „Times“ donosi z Hankau, że katastrofalna powódź w dolinie rzeki Jangtse pochłonęła dotąd ośm tysięcy ofiar w ludziach i wyrządziła szkody wynoszące najmniej 20 miljonów dolarów. Zniszczeniu uległy wszystkie zbiory jesienne, wobec czego ludności grozi głód. Zalanych zostało 12 procent pól uprawnych całego kraju. Woda na rzekach wzrasta stale, ponieważ wskutek panujących upałów gwałtownie topnieją śniegi w górach tybetańskich i doprowadzają do rzek chińskich wielkie masy wody.

Powstanie na Kubie.

Nowy Jork 12 sierpnia. Nadchodzące z Hawanny wiadomości donoszą o powstaniu, jakie ogarnęło całą wyspę Kubę. Popierani prawdopodobnie przez dawnego prezydenta republiki Menocala powstańcy, są doskonale zorganizowani i uzbrojeni. W walkach z powstańcami pod Santa Clara zginęło 30 żołnierzy rządowych, a 25 pojmano. Także powstańcy ponieśli ciężkie straty. W walce zginął m. in. dowódca wojsk powstańczych, generał Francesco Pezara.

O KREDYT KRÓTKOTERMINOWY DLA NIEMIEC.

Bazylea. (PAT). Konferencja rozpoczynająca się we czwartek, będzie omawiać sprawę utrzymania kredytów krótkoterminowych, otwartych dla Niemiec przez wielkie banki europejskie i amerykańskie.

Śledztwo w sprawie zamachu na pociąg Bazylea - Berlin.

Berlin, 12 sierpnia. Śledztwo w sprawie zamachu na pociąg pospieszny pod Jueterbog postąpiło znowu o krok naprzód. Wedle zeznań właścicielki sklepu instalacyjnego, rolkę odnalezionego drutu miał zakupić pewien osobnik, który podawał się za emerytowanego oficera irlandzkiego. Po nitce do kłębka policja wyśledziła oficera irlandzkiego, nazwiskiem Carnell, który mieszkał koło Poczdamu i ujęła go. Zaprzecza on stanowczo jakiegokolwiek udziału w zamachu. Mimo to zatrzymano go w areszcie prewencyjnym, ponieważ jego zeznania wskazują, iż nie wszystko jest u niego bez zarzutu. Mieszkał on w Caputh koło Poczdamu wraz z przyjaciółką. Jego prawdziwa żona mieszka wraz z dwojgiem dzieci w Vohwinkel koło Elberfeld. Już w Caputh zwrócił na siebie uwagę władz, gdyż mimo powtórnego wezwania, nigdy nie zgłosił się na policję po swój paszport. Pracował on w jednej z berlińskich firm radjowych jako korespondent angielsko-niemiecki, jednak po krótkim czasie porzucił pracę. W Caputh mieszkał i żył w warunkach bardzo skromnych a obecnie zajmuje wspaniałe, zbytkowne urządzone 5-pokojowe mieszkanie w Berlinie, nie umiejąc wyjaśnić skąd zdobył środki na tak znaczną poprawę stosunków życiowych. Wedle paszportu Carnell urodził się w Worthing w Anglji. Nie zostało jeszcze stwierdzone, czy jest on faktycznie oficerem irlandzkim.

—:o:—

P. Piłsudski wrócił do Warszawy.

Warszawa, 12. 8. (Telef. wł.). W środę zrana powrócił do Warszawy z Druskienik marszałek Piłsudski i objął urzędowanie.

NOWOMIANOWANY MINISTER U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 12. 8. (Tel. wł.), Pan Prezydent Rzplitej, bawiący w Warszawie w drodze z Wisły do Spały, przyjął dzisiaj przedpołudniem premjera Prystora, który przedstawił mu kandydaturę posła Jędrzejewicza na ministra oświaty. P. Prezydent zaakceptował tę kandydaturę i podpisał odpowiedni dekret. Już w południe przyjął P. Prezydent nowomianowanego ministra oświaty, który na jego ręce złożył przysięgę. Nowomianowany minister obejmie urzędowanie prawdopodobnie we czwartek.

REDUKCJE W KASACH CHORYCH.

Warszawa, 12. 8. (Telef. wł.). Zamierzone redukcje w kasach chorych nie przybiorą większych rozmiarów. Wypowiedzenia otrzyma niewielka stosunkowo ilość pracowników i to głównie niewykwalifikowanych.

Pociąg osobowy na płonącym moście kolejowym.

Przytomność umysłu maszynisty.

Warszawa, 12. 8. (Telef. wł.). Koło Sochaczewa zapalił się most kolejowy. Maszynista pociągu osobowego, jadącego z Warszawy w pełnem tempie, zauważył słup dymu, unoszący się nad mostem, jednak o zahamowaniu pociągu nie było mowy. Wtedy maszynista wraz z pomocnikiem połączył szlauch ze zbiornikiem wody i mijając most w tempie zwolnionem, puścił strumień wody na palące się wiązania. Ogień został w ten sposób ugaszony.

Rokowania ZASP-u ze związkiem dyrektorów.

Warszawa, 12. 8. (Telef. wł.). Na środę wieczór zapowiedziane są rokowania między ZASP-em a związkiem dyrektorów teatrów polskich. W kołach poinformowanych panuje przekonanie, że rokowania te doprowadzą do pewnego osłabienia nieporozumień. Wątpliwe jest jednak, czy uda się usunąć całkowicie wszelkie nieporozumienia. Obie strony są w każdym razie nastrojone optymistycznie.

„DAR POMORZA“ WRACA Z PODRÓŻY TRANSATLANTYCKIEJ.

Warszawa, 12. 8. (Telef. wł.). Statek Szkoły Morskiej w Gdyni „Dar Pomorza“, który 18 lipca opuścił port w Nowym Jorku, 8-go sierpnia minął przylądek Lizard na południowo-zachodnim cyplu Anglji. Przybycie statku do Gdyni jest spodziewane 20 b. m.

—X—

NOWY STAROSTA W NIEŚWIEŻU. Starostą w Nieświeżu został mianowany kapitan Eugenjusz Cedrzyński, b. sekretarz ministra spraw wewnętrznych.

—ooo—

ŚMIERĆ NA PRZEJAZDACH KOLEJOWYCH. Bruksela 12 sierpnia. Na przejeździe kolejowym w Ypern najechał pociąg osobowy na samochód, w którym znajdowało się 5 osób. Cztery z nich zostały zabite, a piąta osoba odniosła bardzo ciężkie rany.

—ooo—

DZIECKO ZABITE PRZEZ KOGUTA. Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że w miejscowości węgierskiej Toertel, przechowywany w izbie pewnego rolnika kogut, wskoczył na kołyskę pozostawionego bez dozoru niemowlęcia i zabił je uderzeniami dzioba w główkę.

ANTONI MARCZYŃSKI. 77

„Gaz 303“

Wiera odsunęła się, wyszukała większy głaz, osłonięty ścianą krzaków, zawinęła niespokojnego ptaszka w chusteczkę, ale tak, że miał podostatkiem miejsca w tej jedwabnej klateczce, poczem przycisnęła chustkę na dwóch rogach kamykami. Była teraz pewna, że wiatr jej nie zdmuchnie, a mały więzień nie zdezerteruje w czasie jej nieobecności.

— Gotów, — zawołał Borys. — A ty?

— Rozbiorę się w czasie, gdy wy pobiegniecie po kajak.

— Masz tobie! Jaki znów kajak, narwana dziewczyna?

Wyjaśniła treściwie. Muszą wrócić do samochodu. Tam, kilkadziesiąt kroków dalej, ściśle biorąc, są łazienki, a przed niemi leży na plaży kilka łódek i dwa kajaki. Mają wybrać ten większy, trzyosobowy. I niechaj nie zapomną o wiosłach, które, być może, stoją oparte o schodki łazienek.

— Biegnijcie, to się rozgrzejecie — odparła w odpowiedzi na ich narzekania, że zimno. — Zobaczycie, jak wam będzie ciepło przy wiośle.

— Wiera! — Borys znał dobrze nieobliczalną dziewczynę. — Czy nam nie chcesz urządzić jakiego kawału?

Stała zbyt daleko, aby mógł spostrzec jej trupią bladość. Opanowała się. Odpowiedziała ironicznie, że skoro jej niedowierza, niech tu pozostawi na straży towarzysza Laksbergera i niech sam idzie po kajak.

— Świetna myśl! — zapalił się Laksberger.

— O, nie! Pójdziemy razem, albo razem zostaniemy... Słuchaj-no, Wiereczka, czy ty nie chcesz z nas zrobić warjatów?

— Naprzykład?

— Naprzykład schować nam ubrania albo uciec z niemi?

— Daję ci słowo honoru, że ani mi przez głowę taka myśl nie przeszła. Uciec? Pieszo może? Przecież odcięliście mi drogę od samochodu...

Odszedł uspokojony, uprowadzając szczękającego zębami towarzysza.

— Wieniec jej posłał — mamrotała — więc niema żadnych wyrzutów sumienia. Niema! Niema! Niema!... — powtarzała, wbijała to sobie w pamięć... Spojrzała na niebo, odetchnęła. Z tej strony nie zagrażało niebezpieczeństwo; choćby księżyc przebił wreszcie chustę obłoków, inne chmurki, nadciągające wraz z wiatrem, będą go ustawicznie przysłaniały. A morze? Morze przy brzegu było wcale spokojne, niewiadomo tylko, jak będzie tam dalej.

— I oni mnie całowali! — wybuchnęła najniespodziewaniej. Wzdrygnęła się od zgrozy i wstrętu.

Czas biegł na skrzydłach...

— Hallo! Wiera!

Podniosła się. Oni wracali. Ujrzała przybijające czółno, zgarbioną sylwetkę Laksbergera i wyniosłą Borysa, który z brawurą wiosłował stojąco.

Oderwała stopy, zaryte w zbity gąszcz morskich zielsk, ruszyła jak furja naprzeciw przybywających, i wygrażając im pięściami, wrzasnęła rozdzierająco:

— Pocoście wy dziś tutaj przyszli?!!! — Największym wysiłkiem woli powstrzymała się, by nie krzyknąć jeszcze: — Po śmierć?!

Nie przywiązywali najmniejszej wagi ani do tych słów, ani do intonacji ostrzegawczego okrzyku; uważali go za żart.

— Jazda! — rzuciła tonem komendy, krzyżując ręce na piersiach.

— Pozwolę sobie zauważyć, że to nie jest właściwy kajak, ale tylko leciusieńkie czółno, podobne do tych, jakich używają Indjanie kanadyjscy.

— Ale wywrotna szelma wystarczająco, westchnął Laksberger, który z polecenia Wiery usiadł na pierwszej ławeczce; środkową zajęła sama, ostatnią Borys, który musiał wejść w wodę po kolana, by przełamać opór załamujących się przy boku fal, „faleczek“, jak zaopinjowała Wiera. Wreszcie odbili szczęśliwie. Laksberger, który pierwszy raz w życiu trzymał w rękach dwułopatkowe wiosło, wywijał niem beznadziejnie, opryskując towarzyszy za sobą i Borys musiał liczyć takt na dwa tempa, zanim się tamten włożył w tę robotę.

— Prosto na morze... wciąż prosto, — powtarzała, obserwując z niepokojem chmury. Wreszcie... stało się. Okrągła bania z rtęcią wyjrzała przez okno w obłokach i zalała duży szmat morza srebrzystą poświatą.

— Czy nie zadaleko? Mam wrażenie, że fale tutaj większe.

— Złudzenie, towarzyszu... Idą teraz naukos, dlatego silniej się kołyszemy... Borys, przecinaj fale prostopadle...

Laksberger żywił snać odrazę do groźnego żywiołu, bo znów zakwękał:

— Czy pani istotnie zamierza kąpać się w tak chłodnej wodzie?

— Oczywiście... Tam dalej będzie cieplejsza, — kpiła.

— Jakto, tam dalej?

— No dalej, skoro upłyniemy jeszcze z pół kilometra... Zapewniał mnie pan kiedyś, że pływa pan doskonale. Czyżby to były przechwałki?

— Ooowszem, pływałem na stawie.

— No, to w tej gęstej, przesyconej solą wodzie, będzie się pan czuł, jak korek, prawda Borys? Zresztą nie zmuszam pana do kąpieli. Mógłby się pan zaziębić, towarzyszu Laksberger.

— Może przestaniemy wiosłować na chwilę, — zaproponował.

— Tu się wykąpię, — oświadczyła Wiera głosem dziwnie zmienionym.

— Tutaj? — Laksberger obejrzał się w stronę brzegu.

Odwróciła głowę wstecz, spotkała błyszczący wzrok Borysa. — Nie męcz, — wyszeptała błagalnie; — rękę mi wykręcisz...

— Co wy tam rozmawiacie?

— Nic takiego, towarzyszu. Mówię Borysowi, że odważnego spotka nagroda... na brzegu..., tchórza pogarda czeka.

— Trzymajcie czółno, żeby się nie wykopyrtnęło. Skaczę.

— Brawo, Borys!... — Daj mi swoje wiosło.

Odebrała wiosło, przycisnęła poziomo do burt, wyciągając dalej lewą łopatkę, a Laksbergera pouczyła, by podobnie wysunął prawą. Pomimo to skok Borysa zakołysał czółnem potężnie i zwiększył strach drugiego mężczyzny.

— Głupstwo skoczyć — przypuszczał, ale jak wyleziemy?

Odpowiedziała gniewnie, że wywindują go, jak ciele na wóz rzeźnicy.

— No prędzej, chcę popłynąć za Borysem... Gdzież on jest? — rozglądała się, a równocześnie stopami „rozgrzewała“ odwagę Laksbergera. Rad nie rad stoczył się wreszcie do wody z niezdarnością bezwolnej bryły.

— Nareszcie!

Oburącz pochwyciła wiosło, zanurzyła z impetem lewą łopatkę, aby wykonać półobrót i wyminąć prychającego Laksbergera, odbiła się powtórnie, i nagły strach ją ogarnął, że idzie tak ciężko. Przedtem kajak mknął, jak strzała, teraz, pozbawiony takiego balastu, powinien był jeszcze lżej sunąć, tymczasem już głupi obrót nasuwał ogromne trudności. Coś powstrzymywało go w miejscu, coś go ciągnęło za rufę, powodując nadmierne wzniesienie dzióba.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Fepka.